W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

[illegible]

10 GR

Piątek 19 lutego 1937 r.

Hiszpania kolonią Włoch!

Sensacyjne wynurzenia angielskie o zamiarach Mussoliniego

LONDYN. — Omawiając stan faktyczny interwencji mocarstw w wojnie domowej w Hiszpanii, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" stwierdza, że Włochy prowadzą obecnie zakrojone na większą skalę operacje wojskowe w Hiszpanii, mając tam co najmniej 50 tysięcy żołnierzy i pokaźne zapasy sprzętu wojennego.

Według korespondenta, wysyłka rosyjskich materiałów wojennych na rzecz wojsk rządu madryckiego zdaje się zmniejszać. Zaciąganie się francuskich ochotników nie tylko prawie zupełnie ustało, ale nawet tysiące rozczarowanych ochotników francuskich domaga się repatriacji. Interwencja na rzecz wojsk rządu madryckiego słabnie. Również i po stronie powstańczej interwencja, według dziennika, dobiega końca, co najmniej jeśli chodzi o wysyłkę wojsk i materiałów wojskowych.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, pisze dziennik, Włochy wysłały potężne posiłki i z kilku portów włoskich odpłynęły do Hiszpanii formacje wojskowe wszystkich kategorii broni oraz olbrzymie ilości sprzętu wojennego.

Korespondent zaznacza, że wojna domowa w Hiszpanii **przerodziła się głównie w kampanię włoską, skierowaną przeciwko zwolennikom rządu madryckiego i tracącej na sile grupy, która go popiera.**

Nawet Niemcy, które przez pewien czas zajmowały w wojnie domowej wybitne miejsce, zwłaszcza w lotnictwie, odgrywają obecnie tylko drugorzędną rolę.

Obecnie Mussolini dąży do współdziałania z innymi mocarstwami, aby uczynić interwencję zbyteczną. **Dostateczna ilość wojsk i sprzętu wojennego została już wysłana do Hiszpanii, aby zgnieść siły rządu madryckiego swoją przewagą liczebną żołnierzy i broni.**

Układ w sprawie ochotników zostanie, zdaniem korespondenta, wykonany, ponieważ dalsza wysyłka ochotników staje się po prostu zbyteczna.

Gdyby jednak wojska rządu madryckiego, zdobywając się na nadludzki wysiłek, stawiały skuteczny opór, to — zdaniem korespondenta — możliwe jest, że Rzym pojmować będzie swe zobowiązania, wynikające z układu nieinterwencji, nieco mniej rygorystycznie.

Dziennik podkreśla, że Mussolini już od pewnego czasu zużyty jest wojną hiszpańską i pragnie ją łącznie z nieinterwencją skończyć.

Stanowisko to jest zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, że wysiłek wojskowy Włoch jest obecnie bezpośrednio po kampanii abisyńskiej olbrzymi, co zmusza Włochy do ciężkich ofiar.

Dziennik przypuszcza, że Mussolini uważać ma układ o nieinterwencji za korzystny dla siebie, ponieważ układ ten działać będzie przede wszystkim przeciwko ewentualnej dalszej wysyłce pomocy na rzecz rządu madryckiego, podczas gdy powstańcy już uzyskali wszelką pomoc, potrzebną do odniesienia ostatecznego zwycięstwa, o ile zwycięstwo w ogóle jest możliwe przy pomocy metod czysto wojskowych.

W sensie militarnym szala przechyla się wyraźnie na niekorzyść wojsk rządu madryckiego.

Przy końcu ub. r. istniała pewnego rodzaju równowaga liczebna między t. zw. „ochotnikami" walczącymi po obu stronach, aczkolwiek i wówczas powstacy mieli przewagę pod względem wyszkolenia i ekwipunku.

Tak zwani „ochotnicy" po stronie powstańców niewątpliwie przeważają liczebnie t. zw. „ochotników" po stronie rządu, co najmniej w stosunku 2:1.

Korespondent przypuszcza, że wojska włoskie i niemieckie w Hiszpanii wynoszą obecnie co najmniej około 70 tysięcy, a jeżeli chodzi o wyposażenie wojenne nie ma porównania między obu stronami, podkreśla dziennik.

Płk. Miedziński o planach nowego obozu

Mniejszości narodowe podzielone będą na trzy grupy

Wczoraj odbyło się o godz. 8-ej wiecz. drugie kolejne posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość.

Przewodniczący wicemarszałek Miedziński rozwinął tezy swego referatu, wygłoszonego w ubiegły piątek.

Ze względu na spóźnioną porę dyskusja nad referatem przełożona została na dzień następny.

Według wiadomości kuluarowych wicemarszałek Miedziński we wczorajszym przemówieniu poświęcił wiele miejsca zagadnieniom mniejszości narodowych w Polsce. **Podkreślił on, że odrębnie należy traktować zagadnienia mniejszości słowiańskiej, inaczej zaś żydowskiej, a zgoła odmiennie mniejszości niemieckiej i rosyjskiej.**

Potępiając jak najostrzej wszelkie gwałty, dokonywane na Żydach, zaznacza, iż problem żydowski w Polsce winien być rozwiązany wyłącznie na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej.

Pan Miedziński **zakomunikował, iż prowadzone są obecnie rozmowy z rozsądnymi sferami żydowskimi, które doskonale rozumieją sytuację, celem ułatwienia odpływu Żydów z Polski.**

W stosunku do mniejszości słowiańskiej winniśmy odegrać rolę starszych braci. Mniejszość ta miała w 1918 roku do wyboru: pójść do Rosji, względnie pozostać w Polsce. Wybrała Polskę i dzieje jej się tutaj lepiej, aniżeli tam.

Jeśli chodzi o sprawy mniejszości niemieckiej i rosyjskiej, to powinny one być ujęte w sposób wręcz odmienny aniżeli sprawy wyżej wymienionych mniejszości. Należy bowiem pamiętać, iż były to narodowości panujące na naszych ziemiach w okresie niewoli Polski; składają się one z urzędników oraz z elementów napływowych.

Mówca zaznacza, iż do obozu będą mogli należeć wszyscy, niezależnie od tego czy byli przedtem przeciwko niemu, czy też nie, ważne będzie kto pójdzie jutro.

Dalej wicemarszałek Miedziński poruszył raz jeszcze problem młodzieży i jej nacjonalizm, podkreślając konieczność szerszego programu nacjonalizmu.

Omawiając zagadnienia gospodarcze, podniósł że zysk winien być w interesie społecznym kontrolowany przez państwo.

Deklaracja polityczna pułk. Koca

Termin jej ogłoszenia wyznaczony będzie w sobotę

Ze źródeł miarodajnych komunikują nam, że w sobotę dnia 20 b. m. wyznaczony zostanie termin ogłoszenia deklaracji politycznej, opracowanej przez p. pułkownika Adama Koca.

Przypominamy przy tej okazji, że w związku z pracami politycznymi pułk. Adama Koca krążyło dotychczas mnóstwo pogłosek, które w zasadzie nie znajdowały żadnego potwierdzenia.

Od początku bowiem podjęcia tych prac p. płk. Koc nie udzielał nikomu żadnych informacyj o ich postępie, ani też nie życzył sobie komentowania ich przed tym, aż podane będą do wiadomości społeczeństwa.

Z tych też względów ogłoszenie deklaracji będzie nadwyraz ważnym wydarzeniem w naszym życiu politycznym i społecznym.

Prez. Łodzi niezatwierdzony

P. minister Spraw Wewnętrznych odmówił zatwierdzenia na stanowisku prezydenta miasta Łodzi p. Norberta Barlickiego.

Zażarte walki pod Jarama

Niemcy wydadzą zakaz werbunku

MADRYT. Od wczesnych godzin porannych rozpoczęło się natarcie wojsk rządowych na odcinku Jarama.

Wiadomości, nadchodzące z frontu stwierdzają, że akcja rozwija się zadawalniająco. Oddziały powstańcze zmuszone były do cofnięcia się z miejscowości Estadire, pod San Martin de la Vega.

Po przygotowaniu artyleryj skim atak rozpoczęto o godz. 4 rano. Artyleria niszczyła ogniem pierwsze linie powstańcze i ogniem zaporowym związała drugie linie.

W łączności z artylerią, 22 samoloty bombardujące, osłaniane eskadrą samolotów myśliwskich, ostrzeliwały okopy powstańców.

W godzinę później, piechota wspomagana przez czołgi i samochody pancerne, przy silnym ogniu broni maszynowej rozpoczęła atak.

Oddziały gen. Franco po 2-godzinnym morderczym ogniu osłabły, co umożliwiło zbliżenie się wojskom rządowym do pozycji powstańczych i dokonania bezpośredniego natarcia.

Walka na tym odcinku trwa nadal.

MADRYT. Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył wczoraj po południu, że z rana wojska rządowe przeszły do natarcia na wszystkich odcinkach frontu madryckiego oraz na odcinku Jarama.

Wedle gen. Miaja, dotychczasowe doniesienia z pola walki brzmią pomyślnie dla wojsk rządowych.

PARYŻ. Havas donosi z Berlina: Niemieckie koła dyplomatyczne oświadczają, że rząd niemiecki niezwłocznie wyda rozporządzenie zapowiedziane w nocie niemieckiej do rządu brytyjskiego z dn. 24 stycznia, zakazujące werbunku i wysyłki obywateli niemieckich na wojnę domową w Hiszpanii.

Bezpieczeństwo i ład w kraju

dzięki energii premiera Składkowskiego

Z wczorajszych obrad w Sejmie

W dniu wczorajszym Sejm rozpatrywał budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawozdawca pos. Stroński ograniczył się do kilku ogólnych uwag odsyłając posłów do swego drukowanego referatu.

Przypomniał jedynie charakter dyskusji nad tym ministerstwem w komisji budżetowej podnosząc, że szczególną uwagę zwracano na zagadnienie bezpieczeństwa ze względu na wzrost przestępczości.

Pos. Stroński podnosi, że na odcinku Policji Państwowej osiągnięto znaczne postępy, dzięki przeprowadzeniu szeregu zmian organizacyjnych.

Z zadowoleniem mówca stwierdza o uspokojeniu jakie nastąpiło w kraju oraz o fakcie, że policja do uśmierzania zaburzeń od dłuższego czasu nie używa już broni palnej. Jest to skutek wprowadzenia tak zwanych zwartych oddziałów policyjnych. Następnie podniósł mówca pracę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zmierzającą w kierunku zmniejszenia nadmiernej ilości organizacyj społecznych.

Wreszcie sprawozdawca podniósł, że porozumienie polsko-ukraińskie dało pewne dodatnie wyniki i wyraził przekonanie, że z czasem porozumienie to będzie miało jeszcze głębsze znaczenie.

W końcu pos. Stroński podniósł, że gdy na rynku nastąpiła nieuzasadniona zwyżka cen, premier i min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski dał natychmiast zarządzenia, które zdusiły w zarodku falę spekulacyjną.

Do dyskusji zapisało się 25 mówców, wobec czego Marszałek zarządził przerwę, celem ustalenia kolejności mówców oraz przydziału czasu. Poszczególni posłowie otrzymali od 10 do 25 minut na przemówienie. Jedynie w ten sposób można było w ramach jednego dnia dać możność wypowiedzenia się wszystkim zapisanym do głosu.

Pierwszy zabrał głos pos. Tarnowski, który twierdzi, że powodem rozruchów zeszłorocznych było częstokroć brak pracy, niewłaściwe postępowanie pracodawców wobec pracowników oraz wywrotowa agitacja. Aby usunąć zło w zarodku administracja winna zawiadamiać Rząd o stanie pracy na danym terenie, domagać się interwencji inspektorów pracy w wypadkach przewinień pracodawców oraz unieszkodliwić z miejsca agitatorów.

Pos. Michałowski uważa, że stosunek do samorządów nie jest jeszcze załatwiony. Im niższa władza administracyjna tym bardziej zdradza skłonności do nadużywania w stosunku do samorządu. Mówca wyraża przekonanie, że przepisy uzależniające nadmiernie samorząd terytorialny od władz administracyjnych zostaną usunięte.

Pos. Zakrocki wskazał na konieczność ujęcia młodzieży w karby jednolitej organizacji i wychowania jej we wskazaniach, które dla żołnierzy Komendanta są drogowskazem.

Kilku posłów poruszało zagadnienia mniejszościowe, a więc ukraińskie, żydowskie i białoruskie. Hucznymi oklaskami nagrodziła Izba przemówienie pos. Pełczyńskiej z Wilna, która wystąpiła energicznie w obronie ludności białoruskiej w szczególności, oraz przeciw gwałtom wobec ludności żydowskiej.

Pos. Pełczyńska oświadcza, że polityka narodowościowa jest błędna i należy do tego się przyznać. Apeluje do Premiera, którego energia jest powszechnie znana, by zmienił dotychczasowe nastawienie administracji ziem północno-wschodnich. Urzędnik winien odnosić się z najgłębszym zrozumieniem do miejscowej ludności i znać język białoruski.

Krwawe zajścia w Tunisie

z powodu wyświetlania filmu, przedstawiającego dobycie Malagi przez wojska powstańcze

PARYŻ. W Tunisie doszło do zajść pomiędzy różnymi ugrupowaniami ludności włoskiej. Półoficjalny komunikat Havasa wyjaśnia ,iż incydenty te powstały na skutek bójki między zwolennikami faszyzmu a jego przeciwnikami w czasie wyświetlania aktualności filmowych, przedstawiających zdobycie Malagi.

W myśl komunikatu Havasa w zajściu te nie był wmieszany żaden Francuz.

Prasa włoska w Tunisie prowadzi jednak z tego powodu ostrą kampanię, którą sygnalizują również niektóre dzienniki paryskie.

„Ordre' twierdzi, że Włosi zamieszkali w Tunisie będą się starali znowu wysunąć sprawę statutu Włochów, która została już uregulowana w czasie układów rzymskich z 7 stycznia 1935 r.

Podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Vienot, który, zgodnie z ustalonym projektem wyjechał we wtorek do Tunisu, skorzysta niewątpliwie z tej sposobności celem poznania się na miejscu z panującymi nastrojami.

Burza i... grypa

NOWY JORK. Podobnie jak przyszłego roku, stany Oklahoma, Texas, Kansas i Colorado zostały nawiedzone przez burze, niosące olbrzymie ilości piasku.

Najgwałtowniejsza burza szalała w stanie Texas, gdzie widzialność w tumanach piasku nie dochodziła do 1 metra. W miastach ustał wszelki ruch.

W Hugoton (stan Kansas) wywołała burza ciężką epidemię grypy. Władze miejskie zostały zmuszone do czasowego przekształcenia kościoła w szpital.

Polacy to najlepsi koloniści

MONTREAL. — Władze zachodnich prowincji Kanady rozpatrywały ostatnio projekt osadzenia w ciągu najbliższych kilku lat 250.000 angielskich rodzin na roli. Przychylnemu załatwieniu tego projektu stanęło na przeszkodzie doświadczenie uczynione z pochodzącymi z miast osadnikami angielskimi, którzy po krótkim czasie opuszczają rolę przenosząc się do miast.

Niemniej jednak fakt wznowienia rozmów o możliwościach emigracji do Kanady wskazuje na to, że państwa chcące umożliwić swym obywatelom wyjazd do Kanady, będą miały ułatwione pertraktacje na ten temat.

W r. 1937 otwarcie emigracji jest więcej jak wątpliwe, należy się jednak liczyć z tym, że w 1938 r. zostanie ona już umożliwiona dla rolników.

Za najlepszy materiał osiedleńczy uważają w Kanadzie Polaków, Austriaków, Niemców oraz menonitów z Rosji.

Z wizytą u b. króla Anglii

PARYŻ. — „Le Matin" w depeszy z Londynu donosi, iż sir Walter Munckton, radca prawny księstwa Kornwalii, udał się w piątek samolotem do Enzesfeld.

Wizyta jaką Munckton złożył ks. Windsor (b. królowi), dotyczy załatwienia spraw finansowych księcia.

Sir Walter wróci prawdopodobnie do Londynu w poniedziałek.

Wieści ze świata

Na rzece Kolumbia w pobliżu Portlandu (stan Oregon) zderzyły się włoski statek „Feltre" o pojemności 3.773 ton z amerykańskim statkiem „Edward Luckenbach". Statek „Feltre" zatonął. Załogę zdołano uratować.

o

Pod Sofią (Bułgaria) skała o ciężarze mniej więcej około 5 ton oberwała się, zmiażdżyła chałupę i raniła 12 osób.

o

Komitet nacjonalistyczny w Hawanie przesłała do dyspozycji gen. Franco 100.000 dolarów w gotówce, a także ładunek kawy i tytoniu.

Wymiana zabitych żołnierzy

którzy padli podczas starć na granicy japońsko-sowieckiej

MOSKWA. — Agencja Tass donosi: na prośbę rządu japońskiego 16 b. m. w okręgu stacji pogranicznaja wydano przedstawicielom japońskich władz rządowych zwłoki 8 żołnierzy i jednego kapitana japońskiego, które znaleziono na miejscu starcia 24 i 26 listopada 1936 r. na terytorium sowieckim, kiedy oddział wojsk japońsko - mandżurskich przekroczył granicę.

Przedstawiciele straży granicznej Związku Sowieckiego otrzymali jednocześnie z rąk władz japońskich zwłoki dwóch żołnierzy armii czerwonej, zabrane przez Japończyków po starciu 26 listopada, kiedy Japończycy wycofali się na terytorium mandżurskie.

14 lutego w pobliżu granicy koreańskiej przekazano władzom japońsko - mandżurskim zwłoki por. Tominago znalezione na miejscu starcia 11 października 1936 r. po przekroczeniu granicy przez oddział japońsko-mandżurski.

Ofiary na F.O.N.

Sekretariat Ministerstwa Spraw Wojskowych podaje dalszą listę ofiar na F.O.N.

Zakłady Ceramiczne Odrowąż — 5.000 szt. cegły, Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków W-wa — 50 zł., Związek Komitetów Towarzystw Polskich we Francji — 200 fr. fr.,

Cukrownia „Dobre" — 665,10 zł., Związek Powstańców Śląskich — 6.866,47 zł., Związek Spółdzielni Zrzeszeń Pracowniczych — 1.100 zł., Zakłady Przemysłowe R. Żurowskiego — 100 der pod siodło, Błatt Mojżesz, Lwów — 35 zł., Wydział Powiatowy Chełmno — 5.000 zł., Pracownicy gminy Raszków, pow. ostrowski — 35,91 zł., Izba Rzemieślnicza Lwów — 56,60 zł., Pracownicy Urzędu Skarbowego Lwów — 27,30 zł., Koncern Bühlera — 5.000 k stali, Walcownia Metali w Dziedzicach — 3.000 kg. blachy, Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabr. Drutu i Gwoździ — 3.000 złotych.

6 osób zabitych

SANTIAGO de CHILE. — W okolicach Antofagasta w pobliżu wsi Calama w prochowni nastąpiła eksplozja.

6 osób zostało zabitych.

Nowy komisarz w Gdańsku

Jest nim profesor Karol Burckhardt

GENEWA. Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów komunikuje: stosownie do postanowienia rady Ligi Narodów z dnia 27 stycznia b. r., przewodniczący rady po naradzeniu się z przedstawicielami W. Brytanii, Francji i Szwecji, członkami komitetu trzech dla sprawy Gdańska oraz z przedstawicielem Polski, zamianował na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na okres trzech lat prof. Karola Burckhardta, członka międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża.

Nowomianowany wysoki komisarz urodził się w Bazylei w r. 1891 jako syn członka rady stanu i profesora Krzysztofa Burckhardta.

P. Karol Burckhardt ukończył uniwersytet w Bazylei, po czym wstąpił do służby dyplomatycznej. Od r. 1918 był członkiem poselstwa szwajcarskiego w Wiedniu. W r. 1923 p. Burckhardt był kierownikiem misji Czerwonego Krzyża w Anatolii.

Płk. Lindbergh uratowany!

BEYROUTH. — Wczoraj wieczorem nie otrzymano żadnych wiadomości z Egiptu i Syrii o pułk. Lindberghu, który wystartował z Kairu do Iranu wczoraj o godz. 3-ej rano.

Władze lotnicze w Beyrouth wydały zarządzenia poszukiwania lotnika, gdyby potwierdziły się pogłoski o jego zaginięciu.

BEYROUTH. — Lindberg znalazł się. Po wyjeździe z Kairu napotkał on strefę burz, co zmusiło go do przerwania lotu i lądowania w Rutba. Lindbergh zrezygnował z podróży do Bagdadu i rano odleciał do Bassorah.

Dwóch uczonych zaginęło

SANTIAGO DE CHILE. — Ekspedycja naukowa, która pod kierownictwem obywatela niemieckiego Linka usiłowała osiągnąć szczyt Aconcasna w Kordylierach, została zaskoczona przez burzę i zamieć śnieżną na wysokości 6300 m.

Dwaj członkowie ekspedycji zabłądzili. Na pomoc została wysłana kolumna ratunkowa.

Tragedia na morzu

NOWY JORK. — Transatlantyk „Ile de France" przeszedł zbyt blisko promu kursującego na Hudsonie. Wielka fala jaka powstała od potężnych śrub parowca, rzuciła promem o nabrzeże.

700 pasażerów, znajdujących się na promie, zostało rzuconych na ziemię. Wiele osób odniosło rany.

3 lata więzienia za pojedynek

MONTREAL. — W miejscowości Calgari stanął przed sądem Polak Szczepkowski, oskarżony o wyzwanie jednego z Irlandczyków na pojedynek. Ponieważ pojedynki są w Kanadzie surowo zakazane, szczepkowski został skazany na 3 lata więzienia.

Wykonanie kary sąd zawiesił, uwzględniając tłumaczenie oskarżonego, że pojedynki są przyjętym w Europie sposobem załatwiania spraw honorowych.

Wesoły kącik

Niewiniątko

Do kancelarii adwokackiej weszła spłakana paniusia i za nim adwokat zdołał zapytać, o co chodzi, jęła zawodzić żałośnie.

— Ja tego nie przeżyję, panie mecenasie! Taka hańba, taki wstyd dla całej rodziny!

— Co się pani stało?

— To straszne, panie mecenasie! żeby porządnego człowieka o coś podobnego oskarżyć?! Aż mi przez gardło nie chce przejść.

— Kogo oskarżyli?

— Mojego męża! O ja nieszczęśliwa!

— O co!

— O kradzież!!! Mojego męża o kradzież!! Taką krzywdę żeby człowiekowi wyrządzić! Powiadają, że skradł walizkę na Wileńskim dworcu!

— A kto pani męża oskarżył?

— Fałszywe świadki, panie mecenasie! Jak psy, fałszywe! Bo to było tak. Stała sobie jakaś paniusia na dworcu i, jak zobaczyła mojego starego, to aż jej ślinka do ust poszła.

Bo mój stary jest chłop twarzowy i kobiety na niego są łase. Ale on ani spojrzy. Święcie mi wiary małżeńskiej dochowuje i się na żadne kobiety nie ogląda.

Więc ta paniusia zagapiła się na niego i nagle z tej obrazy, że on ani spojrzy, podniosła krzyk.

— Walizkę mi buchnęli! Trzymaj, łapaj! To pewno ten.

Zaraz się znaleźli fałszywe świadki, że mój mąż ukradł i koledze odpalił.

Panie mecenasie, kochany! Weź pan na zdrowy rozum. Gdzie by to człowiek z porządnej rodziny walizkę starą ukradł, w której wszystkiego dwie stare kiecki leżały! Złotówki by za to nie dali! Czy to możliwe? Czy my z takiej rodziny jesteśmy? Jedna ciotka jest za urzędnikiem, a rodzony brat, gdyby się nie rozpił, to by dziś był za kontrolera w tramwajach. Ratuj, panie mecenasie, bo tu się o honor całej rodziny rozchodzi!

— A czy mąż pani zaaresztowany?

— Początkowo go w tej sprawie zatrzymali, ale puścili za kaucją. Chłop się zamartwia. Honorowy jest bardzo i nie przeżyje takiego wstydu! Ratuj pan!

— Dobrze. Zrobię wszystko co będzie można zrobić. Ale muszę z mężem pomówić osobiście. Niech do mnie przyjdzie...

— Niemożliwe.

— Dlaczego? Chory?

— Nie, panie mecenasie, zdrów.

— Więc dlaczego nie może przyjść?

Spłakana paniusia westchnęła ciężko.

— Bo siedzi.

— Mówiła pani, że go zwolniono za kaucją?

Zapłakana paniusia spuściła wstydliwie oczy.

— Bo go puścili, panie mecenasie, w sprawie o walizkę. Ale onegdaj znów go niewinnie złapali na dworcu Gdańskim. Że niby ukradł sztuczkę towaru jednej kupcowej.

Paniusia ponownie zalała się łzami.

— Ratuj go, panie mecenasie!.. Już go nie chcą drugi raz puścić za kaucją! Niewinnie się w kryminale marnuje!

O ja nieszczęśliwa! Ratuj pan!

Napoleon Sądek.

Nos rozbił szczęście małżeńskie

A wszystkiemu winne cuda nowoczesnej kosmetyki

Piotr Puchs był nauczycielem w szkole średniej austriackiego miasteczka prowincjonalnego. Gdy skończył 35 lat i gdy jego brzuch zaczynał się zaokrąglać, przyjaciele radzili mu, aby się ożenił. Puchs jednakże nie chciał o tym słyszeć, obawiał się bowiem, że będzie chorobliwie zazdrosny o żonę. W duchu zaś marzył o takiej kobiecie, która by była całkiem urodziwa i miała jakiś mały defekt, aby była lekko zezowata, trochę głucha, albo miała nieładny nos.

W końcu znalazł swój ideał, pannę Melę, niezbyt młodą, czarnowłosą, nieco powolną w ruchach pannę, która miała tę „zaletę", że posiadała szeroki, „murzyński" nos, jak go określali przyjaciele nauczyciela. Puchs był bardzo zadowolony, był bowiem przekonany, że kobieta o takim nosie nie będzie przedmiotem pożądania dla innych mężczyzn i że jego nie będzie pożerać zazdrość. Oświadczył się w końcu pannie Meli. Jego oferta została przyjęta i wkrótce wróg małżeństwa został mężem.

Z początku nic nie mąciło pożycia małżeńskiego. Dopiero po roku coś się zaczęło psuć i to właśnie z powodu murzyńskiego nosa pani Puchs. Nos ten nie drażnił wcale nauczyciela, a natomiast zaczął denerwować jego posiadaczkę. Pani Mela doszła do przekonania, że byłaby wcale ładną kobietą, gdyby posiadała inny nos.

Zaczęła więc błagać męża, aby pozwolił jej udać się do instytutu kosmetycznego, gdzie by jej uformowali ładniejszy nos. Nauczyciel jednakże nie chciał o tym słyszeć i stanowczym tonem oświadczył, aby nigdy o tym nie wspominała, bo nic z tego nie będzie.

Pani Mela nie wspominała już słowem o salonie piękności ale chodziła po mieszkaniu jak struta.

Pewnego dnia los się do niej uśmiechnął. Wygrała na loterii. Wprawdzie nie jakąś olbrzymią sumę, ale taką, któ ra pozwalała na przeprowadzenie kosztownego zabiegu w salonie piękności. Nie mówiąc nic mężowi udała się do zakładu do Wiednia i poddała się operacji.

Gdy Puchs wrócił ze szkoły do domu na obiad, nie zastał w domu żony, natomiast znalazł na stole list, w którym wyjaśniała mu, gdzie się udała. Nauczyciel z miejsca pojechał do Wiednia. Przybywszy do zakładu nie poznał żony. Cała jej twarz była spowita w bandaże, spod których uśmiechały się do niego oczy małżonki. Po kilku dniach pani Mela wróciła do domu tak zmieniona, że nauczyciel znów jej nie poznał. Z żalem doszedł do przekonania, że jego żona jest skończoną pięknością.

Od tej chwili nauczyciel nie mógł zaznać spokoju. Dręczyła go chorobliwa zazdrość. Gdy tylko nie był w domu widział przed oczami wyobraźni swą uroczą małżonkę w objęciach obcych mężczyzn; a jak wracał do mieszkania urządzał żonie bez powodu dzikie awantury.

Ten stan rzeczy mógłby doprowadzić w końcu Puchsa do obłędu. Chcąc mu położyć kres, zwrócił się do sądu o rozwód. Umotywowanie jego skargi było dość szczególne: Wziął za żonę kobietę o brzydkim nosie i tylko ze względu na ten jej nos z nią się ożenił, a kobieta, z którą teraz musi współżyć, zasadniczo się różni swym wyglądem zewnętrznym od tej, którą prowadził na kobierzec ślubny.

Sąd wziął pod uwagę jego wywody i udzielił mu rozwodu.

2.000 szpiegów w Anglii

działa na rzecz swych mocarstw

Nagłe zwolnienie większej grupy robotników z jednego z arsenałów angielskiej marynarki, znów zwróciło uwagę opinii publicznej na międzyna rodowe szpiegostwo. Opinia zainteresowała się szpiegostwem jeszcze i z tego względu, że rząd angielski powiększył budżet wywiadu o dwa i pół miliona złotych.

Dzienniki angielskie podają, że kontrwywiad zna dosko nale większość szpiegów, ale ich nie aresztuje, tylko roztacza nad nimi baczną obserwację. Oddają oni nawet pewne korzyści rządowi. Dostarcza się im bowiem fałszywych informacji, które oni wysyłają swym rządom. Jeśli jednakże niektórzy z nich są aż na tyle przebiegli, że potrafią wymknąć się spod obserwacji, wtedy usuwa się ich z kraju. Tylko w nader poważnych wypadkach aresztuje się ich. Dzieje się to tylko wówczas, gdy władze w[illegible], że znajdują się oni w [illegible]daniu nader doniosłych wiadomości. W wypadkach tych aresztowanie i skazanie, ma na celu unieszko dliwienie ich na pewien czas.

W dobie obecnej na terenie Anglii grasuje ponad 2.000 szpiegów, którzy znajdują się pod obserwacją.

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie. Że jednak to może zgodzić się z rzeczywistością, wystarczy sobie przypomnieć wypadki z roku 1914. I wówczas Anglicy postępowali w podobny sposób, co obecnie, i w dniu wypowiedzenia wojny za jednym zamachem aresztowali kilkuset szpiegów.

Do chwili wypowiedzenia wojny śledzono ich tylko, kontrolowano ich korespondencję i przepuszczano za granicę zdobyte przez nich wiadomości tylko wówczas gdy były fałszywe lub całkiem niewinne.

W roku 1936 najwięcej szpiegów skazano we Francji. Ilu tam szpiegów aresztowano niewiadomo, skazano zaś 20.

10 lat w kajdanach

Bestialstwo nałogowego pijaka

W Beaurevoir (Francja) odkryto nieprawdopodobną wprost jak na nasze czasu aferę. W wilgotnym lochu, do którego światło ani świeże powietrze nie miało dostępu i który był mieszkaniem brudnym, znaleziono 40-letnią Małgorzatę Bocquet. Nieszczęśliwą kobietę więził tu jej ojciec, 63-letni kowal Bocquet. Była od 10 lat przykuta kajdanami do łóżka pokrytego nieczystościami.

Gdy zwolniono ją z kajdanów, nie była w stanie wymówić słowa i pozostała w skrzywionej pozycji, w której przebywała od lat, i do której się przyzwyczaiła. Nie ma wprost słów, które by zdołały opisać stan, w jakim żyła nieszczęśliwa w ciągu 10 lat.

Małgorzatę Bocquet przewieziono natychmiast do szpitala, a jej ojca, nałogowego pijaka, umieszczono w więzieniu.

Brylant Napoleona

i afera w wiedeńskiej firmie

WIEDEŃ. — Dokonano tu aresztowania kilku wyższych funkcjonariuszy wielkiego ma gazynu starożytności „Dorotheum", pod zarzutem nadużyć popełnionych przy licytacji brylantowego diademu, ofiaro wanego swego czasu przez Na poleona I, królowej Hortensji.

Wśród aresztowanych znaj duje się zastępca dyrektora fir my.

RADIO

6.30 Pobudka i gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik i parę informacji. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci starszych: dialog p. t. „Kłamca" oraz obrazek słuchowiskowy p. t. „Kradziono nie tuczy" w oprac. B. Hartza. 12.03 Koncert Małej ork. P. R. 12.40 Dziennik. 12.50 Hodujmy króliki na mięso — wygł. I. Bąkowska. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Paderewski i Kreisler jako kompozytorzy i wykonawcy (z płyt). 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 „Głosy przyrody"— koncert orkiestry A. Henmanna. 17.00 Współczesna Portugalia — wygłosi R. Fajans. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Z. Adamska (wiolonczela) i S. Millerowa (śpiew). 17.50 Pogadanka, wiadomości sportowe, koncert reklamowy i program na jutro. 18.50 Przegląd prasy rolniczej — inż. I. Niewodniczańska. 19.00 „Kowolik skończył służbę"— opowiadanie S. Balickiego. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 „Klarnet i saksofon" — pogadanka z cyklu „o instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygł. prof. Ł. Kamieński. 20.10 „Aida" — opera w 4 aktach G. Verdi'ego. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie I-ej — dziennik i pogadanka. W przerwie II-ej — recytacja prozy. 23.00 Muzyka lekka z płyt.



Oto szalony amant, który aby zmusić niewiastę do wyrażenia zgody na ślub, skuł się w kajdany i w tej pozycji czeka... Widzimy na zdjęciu i ową „miłość".

Rekordziści — złodzieje

znów „wylądowali" w więzieniu

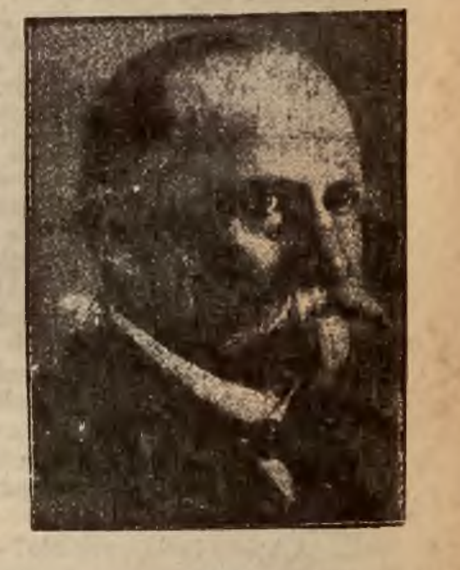
Aleksander Dworzak, 8 krot nie karany za kradzieże i Józef Szenk, który może poszczycić się jeszcze większą ilością, bo 21 wyroków karnych, zawarli szczerą przyjaźń, kiedy los ich zetknął we wspólnej celi więziennej we Wronkach.

Jednego dnia obaj opuścili mury więzienne i nadal postanowili dzielić dole i niedole życia na wolności. Już na trzeci dzień od przyjazdu do Warszawy z Wronek nadarzyła się okazja do wypróbowania przyjaźni.

Właśnie na ulicy Żelaznej stał samochód, którego właściciela nie było widać w pobliżu. Jedno drgnienie oka i przyjaciele porozumieli się. Wsiedli do auta i ruszyli pełnym gazem.

W tej chwili nadbiegł właściciel wozu i zauważył jak złodzieje puścili w ruch maszynę. Było za późno. Nieszczęśliwy właściciel udał się w poszukiwaniu wozu na miasto, używając do tego tramwajów. Jakoż po 3 godzinach takiego po szukiwania wóz odnalazł. Stał on przed restauracją, w której raczyli się złodzieje z racji tak dobrze udanej kradzieży.

To stało się źródłem ich klęski. Obu zatrzymano i dobrana para złodziejska stanęła przed Sądem Okręgowym, który wymierzył obu jednakową karę 3 lat więzienia. Los ich więc nie rozdzieli nawet w więzieniu.



Nowy prezydent Finlandii, przywódca chłopskiej partii, Kollio.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa, i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki usiłował zniewolić Izdebską, ta jednakże zdołała mu się wyrwać i uciec. Z zemsty majster zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Gdy jechała wraz z ojcem zobaczył ją doktór Dłuski, jeden z bojowników o wolność, i odtąd towarzysze uważali Tanię za zdrajczynię.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Uprzedzono ją „grypsem", że do jej celi przybędzie spowiednik. Gdy Izdebska została sama z księdzem, ten udzielił jej wskazówek odnośnie ucieczki i zostawił mundur strażniczki, aby mogła się przebrać. Ucieczka się udała, ale władze zwierzchnie obawiając się dymisji osadziły w więzieniu strażniczkę pilnującą Jadwigę Izdebską. Strażniczkę oskarżono o ułatwienie ucieczki Izdebskiej. Jadzia przybyła do mieszkania Piaseckiej i tu spotkała się z Tadeuszem.

Z kolei przystąpiono do drugiego zamachu na pułkownika Iwanowa. Tania wysłała do niego list, że niby chce się z nim zobaczyć i wyznaczyła mu spotkanie. W rzeczywistości zamiast Tani miał czekać bojowiec. Tymczasem Iwanow na spotkanie nie poszedł, lecz wysłał agenta, który też został zabity zamiast pułkownika. Po tym nowym nieudanym zamachu, Tanię znów uważano za prowokatorkę, lecz ostatecznie przekonano się o jej niewinności.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Na posiedzeniu organizacji bojowej Tadeusz przedstawił plan wywabienia Skałłona z Belwederu na miasto. Zaproponował, aby jeden z nich przebrał się za oficera rosyjskiego i czynnie znieważył konsula niemieckiego. W ten sposób zmuszą Skałłona do złożenia konsulowi wizyty z wyrazami żalu. Plan ten został przyjęty. Do odegrania roli oficera rosyjskiego wybrano robotnika Adama.

Chcąc, aby zamach na Skałłona udał się całkowicie, Tadeusz postanowił wynająć mieszkanie frontowe przy ulicy, przez którą generał-gubernator musi przejeżdżać w drodze do konsula. W lokalu tym miały zamieszkać członkinie organizacji bojowej. Tadeusz postanowił wciągnąć do tej akcji Jadzię Izdebską

Jadzia z radością przyjęła propozycję Tadeusza wzięcia udziału w zamachu na Skałłona Tadeusz, szczęśliwy z jej oddania się sprawie wolności, z zachwytem widzi w Jadzi zupełnie inną osobę, niż znał dotychczas. W uniesieniu wyznał jej swą miłość. Jadzia odpowiedziała mu wzajemnością. Błogie chwile przerywa im gwałtownie pukanie do drzwi.

Weszła stara Piasecka i oświadczyła, że przed bramą stoją dwaj szpicle. Tadeusz postanawia uciec w przebraniu śmieciarza. Zatrzymany przez szpiclów pokazuje im swój worek, pełen śmieci, i swobodnie idzie dalej. Wkrótce po nim wychodzi Jadzia, także w przebraniu śmieciarki. Szpicle zatrzymują ją i każą pokazać zawartość worka.

Zwolniona przez szpiclów, Jadzia spotkała się koło mostu kolejowego z Tadeuszem. Oboje postanowili zamieszkać u starego towarzysza, imieniem Bohdan.

Hanna, członkini organizacji bojowej wybrana do dokonania zamachu na Skałłona, oczekiwała w Parku Praskim w Warszawie na towarzysza, który miał ją wtajemniczyć w szczegóły powierzonego jej zadania. Na spotkanie to przybył Tadeusz.

Tadeusz opowiedział Hannie plan zamierzonego zamachu na Skałłona i wyjaśnił jej, na czym polegać ma jej rola w wykonaniu zamachu. Oświadczył, że mieszkanie wynajmie razem z nią pewna starsza towarzyszka, a do czasu zamachu w mieszkaniu na Koszykowej, z okien którego ma być rzucona bomba na Skałłona, będzie z nią mieszkać towarzyszka „Laleczka" i Jadzia Izdebska.

Wynająwszy frontowe mieszkanie w domu Nr. 13 przy ul. **Koszykowej, Hanna wprowadziła się tam, jako [illegible]a Kozłowska. Wraz z nią zamieszkała „kucharka", zameldowana, jako Maria Jastrzębska i „pokojówka", którą była Jadzia Izdebska. Jadzia opowiadała służącym, że do jej „pani" swata się bogaty fabrykant i często ją odwiedza. Ta plotka miała usprawiedliwić częste wizyty towarzyszy partyjnych w nowym mieszkaniu.**

— O, bardzo ładny, po prostu jak malowany! — świetnie odgrywała swą rolę Jadzia.

— Ale, panno Marysiu, dlaczego panina „pani" ciągle siedzi w mieszkaniu? Dlaczego nigdy nie wychodzi? — pytała młoda, ładna dziewczyna o mądrych, przenikliwych oczach.

Jadzia, która dla służących była „Marysią", nie zmieszała się wcale i natychmiast odpowiedziała:

— Moja „pani" jest malarką... Całymi dniami siedzi w pokoju i maluje, a wieczorami przyjmuje fabrykanta, który codziennie przynosi bomboniery i drogie ciasta i słodycze...

— A kiedy będzie wesele? — dopytywały się służące.

— Za miesiąc.

Rolę swą Jadzia grała świetnie. Najzdolniejszemu nawet szpiclowi nie wpadłoby na myśl, że ta miła blondynka, w białym fartuszku i czepeczku na głowie, przygotowuje zamach bombowy na generał-gubernatora...

Schodząc codziennie na podwórze, aby wytrzepać dywany, poznawała się Jadzia równocześnie z położeniem domu. Teraz dopiero dobrze zrozumiała, dlaczego Tadeusz wybrał dla swego celu ten właśnie dom.

Dom miał dwie bramy, jedną od Natolińskiej, a drugą od Koszykowej. Z powodu niepokojów, panujących w mieście, policja nakazała zamknięcie jednej z tych bram, tak jak nakazała w każdym przejściowym domu. Dla szpicla, ścigającego uciekającego przed nim bojowca, albo dla policjanta, który chciał aresztować „buntowszczyka", te przechodnie domy nie były wcale wygodne. W tym jednak wypadku ta zamknięta brama odpowiadała właśnie potrzebom naszych terrorystów.

Brama na Natolińską była zamknięta, a otwarta była tylko brama od Koszykowej. Dlatego Tadeusz umówił się z trzema dziewczynami, że, gdy tylko zrzucą bomby z okien, wychodzących na ulicę Natolińską, natychmiast uciekną przez otwartą bramę na ulicę Koszykową. W ten sposób nie zostaną zauważone przez straż przyboczną Skałłona, która będzie pilnować jego karety.



— Czy długo pan czeka, Siemionie Iwanowiczu? — głośno zapytała pię[illegible]a pani.

Każdy szczegół z góry został przewidziany i opracowany, i trzy dziewczyny miały działać dokładnie według wskazówek Tadeusza.

Tadeusz w eleganckim ubraniu, z monoklem w oku i w białych rękawiczkach, prawie co wieczór odwiedzał swą „narzeczoną". Stróż, siedzący w bramie, nisko mu się kłaniał. Był przekonany, że ten pan z monoklem w oku jest hrabią, albo przynajmniej bogatym dziedzicem.

„Bogaty dziedzic" nieraz przychodził do swej „narzeczonej" z wielką „bombonierą" w ręku. W pięknie zapakowanej „bombonierze" nie było słodyczy, był w niej przedmiot, przed którym trzęśli się carscy namiestnicy...

Stróż opowiadał swej żonie:

— Gdybyś widziała te bomboniery, jakie ten „bogaty dziedzic" przynosi pani Kozłowskiej...

Bomby, które Tadeusz przyniósł, ukryto w piecu, przed którym postawiono elegancki stolik, a na nim różne posążki, lusterko, fotografie, albumy i inne drobiazgi.

Tadeusz przyniósł cztery bomby. Dwie duże, dziesięciofuntowe, a dwie-małe. Dał dziewczynom szczegółowe wskazówki, jak mają się z bombami obchodzić, jak mają je rzucać i jak mają zachowywać się później, podczas ucieczki.

Wszystko było już przygotowane do zamachu. Policja nie zwróciła dotychczas uwagi na mieszkanie Hanny. Komu bowiem wpadłoby na myśl, że „pani Kozłowska", krewna hrabiny Przeździeckiej, „narzeczona bogatego dziedzica", jest terrorystką, członkinią organizacji bojowej?...

Aby wszystko wydawało się najzupełniej naturalnie, zapowiedział Tadeusz „kucharce" Laleczce i „pokojówce" Jadzi, aby flirtowały z lokatorami sąsiednich frontowych mieszkań.

Ponieważ na Natolińskiej mieszkali przeważnie rosyjscy urzędnicy i ci, być może, zaczęliby spoglądać podejrzliwym okiem na nowe lokatorki z przeciwległego mieszkania na pierwszym piętrze, uznał Tadeusz, że taki flirt dwóch ładnych dziewcząt usunie wszelkie podejrzenia.

Wszystko było już całkowicie przygotowane do zamachu. Ale przed tym musiało przecież nastąpić spoliczkowanie niemieckiego wice-konsula. W przeciwnym razie zamach w ogóle nie mógłby dojść do skutku.

*

Gorące, parne popołudnie. Na ulicach pełno słońca. Przechodnie wachlują się chusteczkami.

Baron von Lerchenfeld, niemiecki wice-konsul, przegląda w swym gabinecie najświeższą pocztę.

Co chwilę ociera pot z czoła. Ach, jak gorąco! Tak, koniecznie musi dziś wybrać się na Wisłę motorówką, którą przysłał mu z Niemiec jego przyjaciel, inżynier.

Baron zerknął na zegarek. Za dziesięć minut trzecia. Można już iść. Baron jest niezwykle punktualny. Codziennie o trzeciej wychodzi z konsulatu. Uporządkowanie poczty i przekazanie jej sekretarzowi nie zajmie więcej, niż dziesięć minut.

O trzeciej wice-konsul wychodzi z bramy konsulatu na ulicę. Jako Niemiec, uważa punktualność za podstawową zasadę swego życia. Nawet do pociągu przychodzi zawsze na dwie minuty przed jego odjazdem, nie później i nie wcześniej...

Z Jasnej wice-konsul skręca w Świętokrzyską, następnie w Szkolną w kierunku Placu Zielonego (dziś Plac Dąbrowskiego).

Nie widzi, że po drugiej stronie ulicy idzie młoda para...

A gdyby nawet zobaczył, nie zwróciłby na nich uwagi...

W tym samym czasie, gdy wice-konsul wyszedł z konsulatu, na ławce w ogródku na Placu Zielonym usiadł młody oficer w eleganckim, nowiutkim, jasno-niebieskim mundurze z błyszczącymi guzikami, na których pysznił się carski dwugłowy orzeł.

Siedział z jedną nogą, założoną na drugą, a ostrogi na jego eleganckich butach z cholewami przy każdym ruchu metalicznie dźwięczały. Twarz jego miała wyraz dumy, graniczącej z pychą, z pogardą spoglądał na przechodniów, „Lachów". Przecież to on jest tu gospodarzem, a nie oni... On rozkazuje, a oni muszą słuchać!...

Nagle oficer szybko powstał i głęboko skłonił się przed elegancką panią, która odpowiedziała mu miłym uśmiechem. Delikatnie ujął jej rękę i ucałował.

— Czy długo pan czeka, Siemionie Iwanowiczu? — głośno zapytała piękna pani.

— O, nie, zaledwie pięć minut... Prawda, jak gorąco?

— O, tak... Usiądźmy na chwilę... — zaproponowała pani i cichym szeptem dodała:

— Tam przy następnej bramie, stoi „Sołtys" ze swoją dorożką... Wygląda, jak prawdziwy dorożkarz...

— Rzeczywiście... A więc siadajmy... — odpowiedział oficer głośno.

Usiedli. Koło nich po chwili usiadły dwie kobiety z dziećmi i głośno narzekały na upał. Teraz, w obecności obcych osób, musiał oficer rozmawiać ze swą towarzyszką o balach, winach, pięknych kobietach i t. p.

W oddali ukazała się masywna postać barona von Lerchenfelda. Wice-konsul szedł przez ulicę majestatycznym krokiem, głowę miał podniesioną do góry, a na przechodniów spoglądał z odrazą i pogardą, jak gdyby to byli ludzie innej, niższej rasy. Wzrok jego jak gdyby mówił: — „My, Niemcy, jesteśmy narodem wybranym. Deutschland, Deutschland, über alles!"

Gdy tylko młody oficer ujrzał zbliżającego się wice-konsula, pożegnał się ze swą damą i przeprosił ją, głośno mówiąc:

— Teraz nadarza mi się okazja dania po nosie tej niemieckiej „kanalii" za wtrącanie się do wewnętrznych spraw Rosji.

Po czym oficer poszedł prosto na spotkanie baronowi von Lerchenfeldowi.

Zbliżywszy się do wice-konsula, oficer surowo zapytał:

— Czy pan jest baronem von Lerchenfeld?

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

19 LUTY

PIĄTEK
Suche dni, Konrada w., Marcelego m.
Słowiański: Ścisława.
Słońca wsch. 6.45, zach. 16.50.
Księżyca wsch — 10.28, zach. 2.34.

HISTORIA PODAJE:
1473 Urodził się w Toruniu M. Kopernik.
1594 Koronacja Zygmunta Wazy na króla szwedzkiego w Upsali.
1812 Urodził się w Paryżu Zygmunt Krasiński.
1831 Pierwsza bitwa pod Wawrem.
1921 Zawarcie przymierza polsko-francuskiego.

PRZYSŁOWIA:
„Gdy mróz na św. Konrada,
Głodnych wilków gromada".

ZŁOTE MYŚLI:
Mało mówić, a dużo i dobrze robić — to najlepsza polityka.
K. Z. M.

AFORYZMY:
„Nawet najmniejsza kobieta potrafi ujarzmić Samsona".

KTO NIE WIE, ŻE:
Noworodek bezpośrednio po przyjściu na świat ma ciepłotę ciała około 38 stopni C. Po czterech godzinach spada ta ciepłota do normy 36.6 st. C.

WESOŁE DROBIAZGI:
Próbki z języka esperanto: złoty — moneto. sto złotych — utopio, kieliszek — blacho, dorożka — dryndo, pożyczka — pumpo.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Wolter i regent. W czasie, kiedy wystawiono w Paryżu sztukę Woltera (1694 — 1778) „Edyp", autor osadzony był z rozkazu regenta w Bastylii. Regentowi tak podobała się sztuka, że zarządził wypuszczenie Woltera na wolność. Kiedy Wolter dziękował regentowi, ten ostatni powiedział:

— Trzymaj się pan dobrze, a ja si będę o pana troszczył.

— Jestem bardzo zobowiązany Waszej Wysokości — odpowiedział słynny pisarz — ale błagam o niezajmowanie się nadal mieszkaniem dla mnie.

Tłumaczenie snów

P. Wiktoria Ł. Ł. Radość czeka Panią. Kłótnia z mężczyzną.

P. Ola Kasztelanka. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie rozmowa za Stefanią. Przykrość chwilow Sen Wujcia wróży zabawę jakąś.

P. Janka Danuta z Koła. Blondynka dobrze Pani życzy Ktoś zwróci się do Pani o radę.

„Czarna 63134". Będzie przykrość spowodowana przez mężczyznę. Spełni się marzenie. Szczęśliwa cyfra: 3.

P. Dusiek 18. Będzie Pani za granicą. Pozna Pani miłego blondyna. Odwiedzi Panią miła koleżanka.

Usiłował zabić swą żonę

pod wpływem chorobliwej zazdrości

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Lewickiego rozważa dziś obfitującą w wiele drastycznych momentów sprawę Kazimierza Romanowa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej żony Marii.

Romanowowie pobrali się w roku 1927, ale pożycie ich nie było szczęśliwe. Mąż był o żonę chorobliwie zazdrosny, chociaż — jak żona twierdzi — dawał sam wiele powodów do zazdrości.

Przyjaciółką Romanowa była koleżanka jego żony Pelagia Kisielewska, której zależało na tym, aby poróżnić go z żoną. Kiedy dowiedziała się, że jej brat Stefan zainteresował się Marią Romanow, postanowiła wykorzystać to dla swoich celów. Opowiedziała jej, że brat się w niej zakochał i prosił, aby do niego pisała listy, gdyż trudno mu się z nią widywać. Listy te Kisielewska dyktowała Romanowowej, a następnie zanosiła swemu bratu.

Stefan Kisielewski z początku dziwił się, że Romanowowa pisze do niego takie czułe listy, następnie się zaniepokoił i za namową siostry listy te oddał Romanowowi.

Ten po ich przeczytaniu wpadł we wściekłość, wyszedł się upić, a następnie zawołał żonę i kazał listy odczytać swemu szwagrowi Siedleckiemu w jej obecności.

— Czy to prawda coś napisała — zapytał.

Romanowowa chciała się tłumaczyć, ale on wypchnął szwagra za drzwi, które następnie zamknął na klucz i z okrzykiem „teraz się policzymy" chwycił za siekierę. Przerażona kobieta w ucieczce przed rozszalałym mężem wskoczyła na parapet okna, ale tu ją dosięgły ciosy siekierą. Ranna w głowę i rękę upadła zemdlona na podłogę, a tymczasem zaalarmowani sąsiedzi wyważyli drzwi i obezwładnili szaleńca. Dziwnym trafem razy siekierą nie były śmiertelne.

Romanowowa po trzech tygodniach wypisana została ze szpitala i jest dziś głównym świadkiem oskarżenia.

Tak właśnie sprawa przedstawia się w jej oświetleniu.

Inaczej ją przedstawia oskarżony. Twierdzi, iż Kisielewska nie była jego kochanką, natomiast Kisielewski żył z jego żoną. Doszli nawet do takiej perfidii, że usypiali go jakimś środkiem nasennym i widywali się w jego obecności.

Dziwną i dość niewyraźną rolę w tej sprawie odgrywa Pelagia Kisielewska, która obstaje przy tym, że nie dyktowała listów do brata, a wręczyła je oskarżonemu, ponieważ Romanowowa namawiała Kisielewskiego, aby zamordował Romanowa.

Tę niecodzienną bądź co bądź nawet w dzisiejszych czasach sprawę czworokąta małżeńskiego sąd rozpoznawać będzie częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżenie popiera prokurator Leniewski. Powództwo cywilne o 1.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za ból i straty moralne wnosi w imieniu Marii Romanow adw. Al. Rozenberg. Broni oskarżonych adw. Grabowiec.

Do sprawy powołano kilkunastu świadków i biegłego lekarza. Na stole sędziowskim znajdą się w charakterze dowodu rzeczowego nieszczęsne listy, które doprowadziły do całej tragedii.

Tajemnicza złodziejka

zdemaskowana przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadała za kradzież, popełnioną u swej chlebodawczyni, służąca, której przeszłość i zachowanie mimo wysiłków nie zostały dostatecznie wyświetlone na przewodzie sądowym.

U niejakiej Łagodzińskiej służyła przed kilku laty służąca, legitymująca się dowodem na nazwisko Aleksandry Kuryłło.

Kuryłłówna odznaczała się wielką inteligencją. Z zainteresowaniem i zrozumieniem czytywała książki poważniejszej treści, a jednocześnie przepadała za literaturą kryminalną detektywistyczną.

Jak zauważyła chlebodawczyni, pasją Kuryłłówny było przebieranie się w różne stroje, przeważnie jednak męskie. Niejednokrotnie na tym tle dochodziło do komicznych scen.

Kuryłłówna, przebrana za mężczyznę, pukała do drzwi, i zmienionym głosem o wyraźnym brzmieniu męskim, pytała, czy jest w domu Kuryłłówna.

Gdy chlebodawczyni kierowała gościa do kuchni, przybysz zdzierał charakteryzację i pokazywał roześmianą twarz Kuryłłówny.

Pewnego dnia Kuryłłówna, zrewidowawszy wszystkie skrytki, zabrała chlebodawczyni 1700 zł. gotówką, klejnoty, wartościowe przedmioty i zbiegła. Przed tym jednak pozamykała wszystkie pokoje i drzwi wejściowe, a klucze gdzieś podrzuciła. W rezultacie aż 3 ślusarzy musiało pracować przy otwarciu zamków.

Kuryłłówna była przez kilka lat nieuchwytna, jakkolwiek rozesłano za nią listy gończe. Wreszcie aresztowano ją i wtedy okazało się, że nazwiska Kuryłło używała nielegalnie. Uprzednio występowała jako Leontyna Marcinkowska i pod tym nazwiskiem kontaktowała z podejrzanymi co do swej działalności w kraju osobami.

Tajemniczą złodziejkę — służącą skazano na dwa i pół roku więzienia, z darowaniem połowy tej kary na mocy amnestii.

Marnotrawny syn

za podszeptem kolegi okradł matkę

Edward Zakrzewski od najmłodszych lat był utrapieniem swojej matki, która w żaden sposób nie mogła pohamować złych skłonności chłopca.

Zakrzewski przepadał z domu, spędzając czas w towarzystwie chłopców ulicy, którym ulegał pod każdym względem. Szczególnie obdarzał sympatią o 2 lata starszego Bohdana Olszewskiego, który niedawno namówił 14-letniego chłopca do popełnienia kradzieży w domu.

Zakrzewski uległ namowom i potajemnie zabrał matce złote pierścionki, bransoletki, kwity lombardowe i inne cenne przedmioty, ogólnej wartości 2.000 zł. Skradzione przedmioty małoletni przestępcy sprzedawali na Placu Kercelego.

Gdy się kradzież wydała, okazało się, że Zakrzewski dokonał jeszcze jednej kradzieży domowej, również za podszeptem Olszewskiego.

Za drugim razem Olszewski nie chciał już dzielić się łupem ze sprawcą, i zwabiwszy go do ubikacji wespół z innym zdeprawowanym towarzyszem zabaw ograbił Zakrzewskiego.

Wczoraj 14-letni Zakrzewski i 16-letni Olszewski stanęli przed Sądem Okręgowym. Do odpowiedzialności pociągnięto również handlujących na Placu Kercelego Karola Szczękockiego i Józefa Duszyńskiego za nabycie skradzionych przedmiotów z wiedzą, iż pochodzą z przestępstwa.

Sąd skazał Olszewskiego i Zakrzewskiego na zamknięcie w zakładzie poprawczym, przy czym Zakrzewskiemu karę zamieniono i oddano pod dozór odpowiedzialny rodziców. Szczękockiego za paserstwo skazano na półtora roku, a Duszyńskiego na rok więzienia.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Drażliwa sytuacja

P. HELUTKA z Siedlec pisze nam:

„Rok temu poznałam przystojnego młodego, mężczyznę na zabawie tanecznej. Podobał mi się, ja jemu również. Po chwili zaprosił mnie do tanga. Tańczył cudnie, przytulał mnie do swej męskiej piersi, a ja biernie poddawałam się jego niewinnej pieszczocie.

Po skończonym tańcu przeszliśmy do bufetu i tu spędziliśmy kilka godzin, brakujących do rana, po czym odprowadził mnie do domu i prosił o spotkanie. Oczywiście, nie odmówiłam mu.

Od tego czasu spotykaliśmy się coraz częściej, gdyż czas wolny od zajęć spędzam w jego towarzystwie mile i wesoło. W tym czasie wyznał mi swą miłość i prosił o wzajemność. Nie chciałam się przyznać, że go kocham, lecz serce moje biło dla niego. Niestety szczęście trwało zbyt krótko.

Pewnego wieczora, gdy siedzieliśmy we dwoje, ośmielił się zaproponować mi, bym mu się oddała. Wyśmiałam go i postawiłam pytanie, na które nie dał mi ostatecznej odpowiedzi.

Więc zwracam się do Ciebie, Sz. P. Redaktorze, Ty mi daj odpowiedź: „Czy mężczyzna, który naprawdę kocha kobietę, pozwoli sobie zaproponować jej coś podobnego"?

Jestem młoda, mam lat 17 i jestem jeszcze niedoświadczona, choć na swój wiek bardzo rozwinięta umysłowo, podobno niebrzydka i zgrabna. Tak mi mówią, nie tylko mężczyźni, ale i kobiety.

Po kategorycznej odmowie pozostawił mnie samotną i stroskaną, nie rzekłszy ni słowa, gdzie i do kogo odchodzi. Dowiedziałam się tyle, że znalazł inną, z którą rozkoszował się, a me serce rwało się w strzępy.

Lecz niedługo nim się i tamtą cieszyła, gdyż miłość ich prysła, jak bańka mydlana. Powrócił znów do mnie. Po raz drugi wyznał mi miłość i błagał, bym mu wierzyła i oddała swą niewinność tak, jak serce.

Na razie nie odpowiedziałam mu na to, gdyż naprawdę szczerze go kocham i nie mogę powiedzi „tak" albo „nie".

Więc zwracam się do Ciebie, Sz. P. Redaktorze, doradź, co mam czynić, gdyż do nikogo nie mam zaufania, jak tylko do Ciebie, Ojca stroskanego ludu!".

* * *

Owszem, uważam, że „mężczyzna który kocha kobietę pozwoli sobie zaproponować jej coś podobnego", ale przeważnie pragnie to zarazem uświęcić związkiem małżeńskim. Wie bowiem, że tak poważny krok naraża kobietę na szereg niebezpieczeństw, od których uchronić ją może tylko małżeństwo.

Więc skoro już Pani „zaproponował coś podobnego", powinna mu Pani zaproponować nawzajem słowami znanej piosenki: „Jak cię kocham, tak cię lubię... lecz nie dam buzi, aż po ślubie...". Zobaczymy jak na to zareaguje.

Adwokat defraudant

Dochodzenie w sprawie adwokata defraudanta Rykowskiego, które było już bliskie zakończenia uległo nieoczekiwanie rozszerzeniu. W ostatnich dniach wpłynęły bowiem do władz sądowo - śledczych nowe skargi: ze strony klientów aresztowanego adwokata: Jędrzejewskiego, Żbikowskiego, Penkosławskiego, Niemcewicza i Polisowej na przywłaszczenie depozytów i sfałszowanie weksli.

Na małej wokandzie...

Wódeczność i zagrycha

czyli amator boczku

(A. E.). Na zabawie u państwa Nietuskich wrzało, niczym w ulu.

Goście tańczyli zamzięcie, powietrze zaś było tak gęste, że czapkę można było w nim zawiesić.

— Panie harmonista! Rżnij pan na całego!

— Z biglem pan zaiwaniaj!

— Uwaga, psze państwa, ja prowadzę! Brać się za rączki i w kółko. Panie Feluś, gdzie pan partnerkie łapiesz? Za rączkie nie za nóżkie powiedziałem!

Obecnie insza figura! Panny robią pośrodeczku, panowie pod ścianamy! Wesoło! A teraz pary. Każden chrwyta swoją orzanę i obija ją o ścianę! —

Po tańcach goście poczuli gwałtowny apetyt i hurmem ruszyli do stołu.

— O rany Julek, wiele simuchy!

— A i piwonia także samo jest.

— Pańskie zdrówieczko, panie Onufry!

— Panie Feluś, akuratnie na mojem wachlarzu pan ciałem usiadł.

— O choroba! Nie wiedziałem, skąd mi tak wieje!

— Weź pan serdelka, panie Bonifacy!

— Dziękuje pani gospodyni, zjadłem już jednego.

— Sama widziałam, jakeś pan cztery wchmulił. Ale nic szkodzi, jeszcze jednego weź pan.

Przy samym końcu stołu siedział milczący pan Hipolit Barbarys. Był w bardzo ponurym nastroju, ale jadł... jakby trzy lata pościł.

Siedzący obok ucztownicy śledzili złym okiem spustoszenie, jakie pan Hipolit czynił na stole; nikt jednak pary z ust nie puścił.

Ale gdy pan Hipolit przysunął do siebie talerz z wędzonym boczkiem, jeden z gości nie wytrzymał i rzekł:

— Panie szanowny, może byś pan zostawił kawałek?

— A po cholerę? — odparł pan Hipolit, nie przestając pracować szczękami.

— Bo my także samo boczek lubiemy.

— Ale nie tak, jak ja — mruknął pan Hipolit.

Wówczas oburzony gość chwycił talerz z boczkiem i rąbnął nim pana Hipolita po głowie.

Pan Hipolit w odpowiedzi rzucił na chybił-trafił butelką, po czym wywiązała się powszechna, półgodzinna bijatyka, która spowodowała sprawę sądową i wyrok, skazujący pana Józefa Kobiałkę i Hipolita Barbarysa na tydzień aresztu każdego.

„Burza leśna" w Senacie

W rezultacie Izba uchwaliła poprawki

Spośród bardzo obfitego porządku dziennego plenarnego posiedzenia Senatu jedna sprawa budziła duże zainteresowanie, a mianowicie poprawki Sejmu do dekretu leśnego. W komisji rolnej Senatu większość komisji stanęła na stanowisku Sejmu i przyjęła poprawki do wspomnianego dekretu wprowadzając jedynie jedną zmianę odnośnie do prawa zadłużenia Lasów Państwowych. Zmiany sejmowe przewidywały możliwość obciążenia przedsiębiorstwa pożyczkami do wysokości 10 proc. rozchodów eksploatacyjnych, natomiast Senat podwyższył do 20 proc.

Zmiany sejmowe referował sen. Rdułtowski wnosząc o przyjęcie ich wraz z poprawką Senatu. W dyskusji zabierało głos kilku mówców wypowiadając się za i przeciw zmianom sejmowym.

Sen. Malski wygłosił dłuższe przemówienie utrzymane w bardzo ostrym tonie, w którym zaatakował wywody referenta oraz napiętnował całą kampanię, jaką na terenie Sejmu prowadzi się przeciwko ministrowi rolnictwa Poniatowskiego, używając do tej walki dekretu leśnego.

Gwałtowne przemówienie sen. Malskiego spowodowało przywołanie go do porządku przez marszałka Prystora. Mówca zwrócił się do Izby z wezwaniem, by głosowała za jego poprawkami.

Po przemówieniu min. Poniatowskiego zabrał jeszcze raz głos sprawozdawca po czym przystąpiono do głosowania nad poprawkami. Wniosek formalny w sprawie odroczenia całej sprawy aż do zgłoszenia przez Rząd projektu prawa budżetowego został odrzucony. Również następny wniosek formalny w sprawie imiennego głosowania nad poprawkami sen. Malskiego nie uzyskał dostatecznego poparcia, wobec czego przystąpiono do zwykłego głosowania przez powstanie.

Gdy marszałek Prystor stwierdził, że za poprawkami sen. Malskiego stoi poważna ilość senatorów polecił sekretarzom obliczyć ilość stojących i siedzących. Marszałek Prystor oświadcza, że za poprawką głosowało 39 senatorów, zaś 43 przeciw i jeden wstrzymał się od głosowania.

Na sali powstaje wrzawa. Sen. Bobrowski głośno i energicznie protestuje przeciwko głosowaniu i domaga się głosu. Padają okrzyki: kto się wstrzymał? Protesty stają się coraz głośniejsze wobec czego marszałek Prystor przerywa posiedzenie.

Po przerwie domaga się sen. Olewiński głosu w sprawie głosowania. Marszałek Prystor nie udziela mu jednak i chce złożyć oświadczenie. Sen. Olewiński znowu przerywa, wobec czego marszałek Prystor wzywa go do spokoju oświadczając, że w razie niezastosowania się do wezwania zmuszony będzie wykluczyć go z posiedzenia.

Po tym incydencie marszałek Prystor oświadcza, że w sprawie głosowania rozstrzyga wyłącznie Marszałek Izby i nikt nie może na ten temat prowadzić z nim dyskusji. Ogłoszony przezeń wynik głosowania jest bezsporny i nieodwołalny.

Izba przegłosowała dalsze poprawki po czym przyjęła całość zmian do dekretu leśnego w brzmieniu zaproponowanym przez senacką komisję rolną.

Wobec przeprowadzenia przez Senat jednej poprawki do zmian sejmowych, sprawa dekretu leśnego wraca jeszcze raz pod obrady Sejmu.

Po przerwie obiadowej żywszą wymianę zdań wywołał rządowy plan inwestycyjny na rok 1937, który w głosowaniu przyjęto bez zmian.

Defraudant z Zakładów Ostrowieckich

przywłaszczył ponad 300 tys. złotych

Przed Sądem Okręgowym stanął wczoraj Stefan Kajetan Kaluschka pod zarzutem sprzeniewierzenia 326 tys. zł. na szkodę Zakładów Ostrowieckich. Nadużycia te zostały częściowo wykryte już przed 5 laty. Wówczas Kaluschka, który był przedstawicielem Zakładów Ostrow. na m. Radom, błagał zarząd, by nie oddano go w ręce sprawiedliwości, gdyż popełni samobójstwo.

Defraudant odstąpił Zakładom własną nieruchomość i ponadto wystawił weksle na pokrycie zdefraudowanych sum.

Dopiero po kilku latach w związku z badaniem ksiąg Zakł. Ostr. przez Izbę Skarbową wyszło na jaw, iż nadużycia Kaluschki przekroczyły kwotę 300 tysięcy zł.

Poszkodowane przedsiębiorstwo skierowało sprawę do prokuratury, w wyniku czego Kaluschka znalazł się na ławie oskarżonych.

Pełna tabela 38 Loterii

I klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

5.000 Zł na nry: 56282 137416
2.000 Zł na nry: 78802 119323
1.000 Zł na nr: 168724
500 Zł na nry: 21298 49533 67126 88833 130110
400 Zł na nry: 400 101849 107440 136827 181942
200 Zł na nry: 9938 37718 46854 91173 98156 103160 109198 146116 146561 152585 179709
150 Zł na nry: 5283 6413 12567 12926 20933 29476 31870 36311 42260 53516 57811 71932 71971 73919 75762 77470 81584 88995 93459 102974 106234 106789 110917 115486 122195 144176 190598

Wygrane po 100 zł

39 69 245 554 1319 625 700 2002 215 410 623 820 85 3804 24 4663 722 5632 6130 308 8617 876 9360 510 21 781 867 99

10375 907 11534 916 12199 240 755 966 13149 531 781 964 74 14014 679 769 927 15042 578 746 16197 852 17077 254 432 725 18154 448 749 833 19489 627 979

20776 21370 23353 544 979 24058 506 40 26437 766 27359 28319 60 29133 85

30059 82 303 31214 778 851 32137 732 880 970 33194 256 913 34539 741 955 35043 416 566 36077 945 88 37579 627 38007 236 514 74 739 39099 356 705 40387 446 929 41254 857 42066 259 749 833 909 43219 44135 500 18 633 46007 100 44 367 657 796 47375 407 560 63 834 919 48173 49406 500 33 639 50658 972 51168 835 900 52192 907 53760 54672 55264 90 56282 356 935 57246 18 640 944 8 58 288 731 892 59437 882 99 60621 61057 171 291 534 886 62774 63199 64228 428 674 65489 66091 288 914 67003 112 22 68166 246 69080 312 678 963 92 70574 676 732 72092 627 73108 45 269 782 74515 75834 903 92 76402 863 79 77131 79170 826

80523 658 875 81531 82021 64 880 965 84546 895 977 85027 126 261 766 86148 451 824 893 906 87788 969 88774 89370 793

90596 905 91176 373 532 784 92022 213 819 39 659 932 82 93214 573 884 95135 99 517 97554 98248 638 99132 628 957

100292 315 83 95 101034 633 767 802 85 102040 357 500 672 879 104329 659 105001 106 52 317 432 508 676 106405 108088 109339 947

110748 111449 639 830 86 112987 113306 114214 564 822 978 115224 567 604 721 116207 371 620 843 117346 707 966 119050 244

120621 121235 370 550 796 860 122193 597 786 123156 704 859 904 124573 729 125082 341 525 865 127015 879 917 44 128533 743 888 129326 496 928

131385 686 132129 57 279 318 697 133339 134664 135508 136022 931 137252 99 874 959 138408 561 703 139052 942

140161 513 141208 335 522 719 142059 353 609 73 144698 967 145151 433 146060 98 378 147781 804 148190 617 813 67 149229

151329 721 900 152316 468 578 612 153404 513 154426 73 503 155148 417 778 156077 696 999 157903 158746 159129 35 160220 711 832 161572 666 795 823 162234 621 731 163645 930 164251 781 165424 532 840 932 166446 790 168378 693 169096 331 614 41 170312 648 171028 346 545 810 172407 93 791 173027 174231 749 175160 352 176170 479 177713 178099 179175 410 932 181154 244 64 983 182113 242 818 27 183335 603 184134 253 371 792 98 885 185166 464 525 530 35 984 186107 827 188042 261 323 871 89 189988 94 190435 42 550 191347 496 855 192196 416 61 193427 701

Wygrane po 50 zł

357 751 855 927 98 1538 788 862 998 3757 61 906 4190 237 524 758 5320 478 575 795 831 6516 789 972 7396 695 719 8967 9054 484 605 802

9057 718 11033 482 573 637 13182 83 14036 154 61 79 90 416 503 93 644 15585 658 16494 820 17594 18835 995 19536

20573 791 901 21117 29 988 22354 447 877 23094 162 358 567 845 24136 464 637 886 25564 726 36 850 26095 749 889 27067 411 29 504 603 28104 964 29208 45 860

30554 58 31156 743 888 32136 39 336 416 500 722 883 977 33252 353 61 949 61 34185 219 823 35144 411 860 36018 306 482 804 14 37283 326 29 879 84 38141 437 641 47 858 39091 498 672 819 60

40035 296 610 787 41220 54 331 611 744 840 42301 628 998 43583 44221 409 554 93 606 69 45390 545 53 61 46382 412 512 47174 328 53 976 93 48247 681 803 49235 636 793

50387 530 55 615 66 907 98 51355 563 608 976 52309 82 410 618 49 80 53040 93 807 54023 321 516 31 928 55409 17 517 672 744 48 56043 381 887 57014 22 65 88 218 44 547 618 35 58100 440 667 845 59302 484 503

60270 357 541 716 62 61013 99 182 148 862 62068 537 625 758 63068 256 456 63 94 829 64089 201 702 81 65458 66 82 568 796 965 66203 381 466 673 840 917 67147 302 674 797 806 27 947 68014 73 316 582 859 935 69837

70099 746 849 71329 570 820 997 72146 73178 358 435 74195 254 776 817 75031 631

76022 155 271 344 633 50 731 77172 340 404 679 78120 362 769 801 79550 58 944

80389 442 707 89 81484 587 604 82143 432 823 83143 200 377 82 494 84320 482 589 718 822 950 85307 442 822 52 65 86010 17 61 408 88 579 606 907 87281 339 669 88034 563 807 89144 833 921

90109 189 499 721 81 91234 91 342 416 677 866 92198 656 707 902 93070 159 85 219 306 59 420 839 94139 91 490 822 943 95429 521 41 780 96280 479 635 756 97330 68 556 98045 306 65 99709

100370 473 565 856 101593 102218 36 539 827 938 103030 97 256 376 563 609 77 104217 377 825 105293 661 106097 601 107440 79 81 758 925 108270 496 611 109351 558 778 847

110358 812 21 111508 654 88 112545 637 80 113084 133 36 66 755 812 114416 615 115264 833 116308 638 708 73 117043 214 391 118122 347 441 119067 165 201 50 414

120077 293 725 79 121271 346 595 651 83 895 122413 123430 124018 340 639 953 126350 464 852 127840 945 128435 129069 458 510 949

130527 848 72 8 963 131622 6 132204 311 473 653 133482 9 615 134742 821 135102 334 92 649 836 964 136032 137021 212 932 138159 412 98 568 139099 228 319

140222 305 411 721 64 965 141269 142099 162 246 319 429 569 143098 652 62 88 782 144403 606 814 145028 90 308 500 719 147142 253 373 491 577 720 148130 3 516 772 149194 344 412

150251 68 359 516 62 71 98 874 151410 641 954 152288 319 153328 440 646 154275 501 677 156958 157811 158611 71 91 159076 224 451 67 703 949 84

160417 62 540 863 161159 76 231 649 95 778 162181 429 36 914 89 163242 519 98 695 164527 824 165027 241 480 84 616 166051 373 474 98 757 167138 436 68 684 703 899 168536 699 736 169121 50 73 251 369 94 666 831

170225 909 49 171011 248 359 404 76 544 684 172013 297 379 431 77 592 650 857 173154 609 861 997 174880 983 175033 404 26 658 751 176218 376 446 696 943 177623 805 79 178010 122 504 811 179311 548 775

180419 524 710 37 882 920 99 181099 395 474 524 792 182053 550 183007 134 357 544 653 60 184033 45 336 64 622 883 185154 234 395 550 186314 754 913 187204 39 889 188934 189174 334 910

190116 303 629 849 913 191090 232 319 403 720 78 192233 770 802 62 193207 617 19 29 194248 408 45 574 611 824

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł

271 491 948 1370 599 3281 4587 5262 400 6294 339 903 8199

10190 725 11674 12674 13982 14457 757 15730 17852

20555 77 21640 23031 756 26294 28462 29856

30469 32328 34510 35439 602 36290 562 873 38302 39850

40380 638 981 43912 45214 316 523 46097 48520 676 49052 305

50244 309 51476 56237 57378 760 59720 998

60551 884 62203 448 63478 873 64184 65785 67371 836 68754 69571 99 852

70181 265 644 71567 72467 73232 368 526 74839 76441 828 78907 79358 98 963

81590 84347 85182 86614 87949 88646 89325

91215 630 92643 880 95363 96701 97032 529 794 98179 99473

101325 103356 847 105173 670 106629 389 918 107976 108115 109470 542 692

110461 111342 112664 113046 158 722

114011 115248 116693 95 117545 118249 465 119255 122242 123755 124033 125810 127199 128019 129094 698

130630 132665 134647 136441 137001 303 619 138369 139353 800

140938 141772 79 835 931 142361 143777 144776 145119 447 590 147425 783 148164 342 665 149656

150433 698 151401 152783 153317 155049 262 156131 157897 158887 159471

160214 161274 706 162197 703 164507 165438 501 166237 604 157667 168364 438 169669

171150 647 702 172824 173130 176093 941 177408 178086 179659 738

181335 622 875 182251 183104 538 184319 187418 188656 189036 162 502 871

190416 191092 439 510 193049 757 194257 486 617 969

Wygrane po 50 zł

2100 836 49 4071 603 774 84 867 907 40 5042 388 657 6627 707 801 7594 832 383 9513 810

10123 8 12010 65 874 13996 14302 670 738 813 42 988 15477 515 16298 568 17002 18264 348 19496

20341 91 530 21557 877 22498 23523 926 24369 25673 26612 27357 493 546 628 746 945 28740 29411 676

30249 33052 921 34260 595 615 35881 36942 38113 98 39134

40951 41247 320 84 769 42113 804 14 912 43266 44542 45920 48 46592 47019 274 48186 634 49319 599 788 856

50368 884 51227 321 88 561 52046 53057 264 54032 55026 83 795 56115 518 659 58039 98 484 597 59260

60189 292 729 61301 62378 63204 412 81 660 905 64041 646 856 63 65551 926 66405 91 68527 47 783 69645

71371 508 96 851 73247 755 87 840 75396 76537 674 79707 894

80259 81131 511 35 701 22 82838 83813 357 84453 794 936 86889 87109 265 323 524 985 89544

91006 419 901 92351 437 94112 50 368 899 95524 742 96046 97360 434 808 29 77 98536 99094 326 860

101285 102413 552 103220 104704 105074 106701 107641 932 108958

110445 111800 949 112322 612 115613 116191 217 317 435 862 118995

120339 122575 123630 124278 505 125318 531 126323 127246 916 128472 612 129101 604

131075 303 90 132337 488 133396 134954 135036 81 344 555 973 136407 137208 138324 623 821 139054 945

140725 141787 142408 724 83 143180 789 144093 923 146132 147918 148089 218 380 811 149207

150041 773 151217 352 971 154583 156356 435 157636 863 963 158920 159211 411 511 96 950

160551 611 161734 162252 954 153225 871 82 164408 90 165038 893 166061 425 49 167199 218 30 168467 169884

170075 266 541 699 860 171413 172703 173923 174890 175321 445 176643 178573 179612 853

180227 497 840 181633 182241 184074 106 185424 186024 203 5 486 719 34 188175 189754 836 92

190304 579 193408 529 194129 746

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 20.000 na nr: 59292
50.000 Zł na nr: 73833
5.00 Zł na nry: 69054 151100 161940 164590 180251
2.000 Zł na nry: 86854 117541
1.000 Zł na nry: 31867 112292 137719
500 Zł na nry: 40326 49814 74348 78014 128453 163557 166766 176565
400 Zł na nry: 39388 81091 117873 121611 137522 153442 174698 179389
200 Zł na nry: 10953 13301 45645 95968 127511 164011 184820
150 Zł na nry: 5943 8551 23137 25090 26381 29042 32621 33548 37583 39272 39472 45252 53025 60325 66966 70762 76912 82362 85680 89825 93608 100244 113482 120144 143731 156875 161654 166274 169194 176490 179057 186556

Wygrane po 100 zł

175 651 869 1195 279 2438 92 3019 241 321 907 4094 433 919 5583 6036 7247 383 987 8966 9412 525

10031 361 659 11456 12719 90 916 13427 951 14352 95 15101 16579 986 17245 18815 19616 985

20165 495 699 21021 653 941 22101 264 620 23790 997 24792 25749 26686 27022 28336 29033 642 704

30139 402 766 824 926 32750 70 976 33241 773 34307 44 796 35562 642 905 19 36078 37532 838 38423 806 39043 121 30 693

40209 41073 270 343 637 790 42158 773 43822 44508 656 952 45343 827 47105 23 600 48185 208 659 755 49141 264 344 417 38 573 930

50430 659 827 77 51683 52903 99 53535 782 884 54549 74 55059 241 433 595 609 56171 387 57339 598 778 58041 420 958 86 59269 831

60393 61304 595 683 62157 226 398 831 63565 64021 53 591 799 65279 753 66202 583 67215 713 85 851 68440 69764

70610 931 71124 597 708 915 72735 73078 541 74174 625 953 75175 314 76423 29 77066 97 423 78263

80000 155 72 519 81823 82382 83056 307 416 84334 86320 917 87639 88165 602 .05 89813 87 967

90410 91093 208 92890 93759 94029 553 95212 553 646 816 96204 368 97418 574 628 29 711 807 98025 214

100218 301 102291 104542 773 839 105065 605 106745 107355 589 108034 109839

112515 113883 114255 115932 116687 117288 809 118031 119640

120045 760 121151 320 671 122742 123494 124128 438 666 924 126199 128373 609 893

130096 315 131093 177 132346 568 133342 995 134473 545 135140 136248 56 138585 139436 653

140475 141077 619 143093 144542 744 145042 70 531 146178 148050 149038 374

150088 416 687 151650 735 152374 153661 156758 157667 158121 159037 812

161999 162774 163642 165511 686 168205 169557

170035 914 171777 173001 175684 781 953 176638 177063 443 178141 179774

180487 188412 189433 609 936

191758 826 152785 911 193194 486 931 194470

Wygrane po 50 zł

460 736 1533 2484 3220 321 469 4566 620 6028 72204 9055 968

13237 728 862 15050 16077 87 797 17044 630 19302

222599 21552 845 24020 145 832 25620 26255 352 518 27149 28812 29744

30277 31772 827 32122 343/2 657 711 854 35083 36057 468 577 994 38294 39422 701

40492 43043 329 44059 45438 46456 47708 27 48559 87 619 49151

51259 626 525/2 53352 89 54868 55372 56794 58179 714 840 99 59187

60130 234 639 731 62206 400 63416 631 734 64108 389 513 890 65136 65 66094 770 845 67053 562 68234 351 981 69199 994

70220 408 697 71061 679 859 72049 727 994 74466 75091 76169 449 741 78691 79445 742 947

80527 828 81679 887 82981 84110 85422 86192 555 87612 923 96 89785

91880 92360 923 94361 850 95071 96597 97253 98066 99071

100366 101040 161 478 950 102279 103083 966 104021 106479 107468 108688 109023 190 587 842

110141 576 111216 572 112621 113245 114729 115573 918 116137 63 221 798 842 117112 802 915 118288 666 119554 976

120834 122059 60 123490 128125 868 129056 114 841

130631 748 131212 394 540 975 133027 135073 136338 536 723 137304 69 414 138395 516 139331 140159 490 602 36 141226 142030 504 715 143464 83 600 894 144032 592 146056 147640 902 148203 41 805 928 149102 640

150221 521 789 151455 152822 153281 776 154078 155348 530 889 156423 807 157271 508 65 158535 71 159110 440

160065 263 759 992 161319 436 770 934 162118 424 39 695 163258 164894 165015 167 362 166455 508 692 810 167957 169367

170405 171269 316 23 172169 398 446 173475 174741 175090 356 546 178272 179893

181200 55 403 97 789 182904 183408 184462 747 185953 186071 386 510 831 188351 688 961 189144 213 648 53 722 91

190675 191078 145 420 842 192440 50 633 878 193635 867 973 194512

Lampy kwarcowe w kopalniach

Zarząd pewnej kopalni we Flint w Stanach Zjednoczonych, dbając o zdrowie górników pracujących na terenie kopalni, postanowił umieścić tam lampy kwarcowe.

Umieszczone w szychtach lampy kwarcowe co godzinę oświetlają górników przez pięć minut. Światło lamp które wydzielają promienie podobne do słonecznych działa doskonale na górników. Okazało się, że choroby, wynikające z tego ciężkiego zawodu na terenie kopalni nie dają się prawie zupełnie we znaki górnikom i że objawy zmęczenia przy wyjątkowo wielkich wysiłkach występują w mniejszej formie, niż u tych górników, którzy nie są poddawani naświetlaniom i którzy wykonywują znacznie łatwiejszą pracę.

Osiągnięte wyniki skłoniły zarząd do umieszczenia lamp kwarcowych na terenach innych kopalni, a poza tym i inne kopalnie amerykańskie noszą się z zamiarem umieszczenia w nich lamp kwarcowych.

Polowanie w Białowieży

Dnia 17 b. m. odbyło się w Białowieży polowanie na dziki i drapieżniki, w którym na zaproszenie P. Prezydenta R. P. wziął udział premier pruski gen. Goering w towarzystwie ambasadora von Moltke, sekretarza stanu Koerner, łowczego Rzeszy Scherpinga i świty.

Z gości polskich wzięli udział: generał broni Sosnkowski, ambasador Lipski i gen. Fabrycy.

W pierwszym miocie gen. Goering osiągnął niezwykły wynik, mając na rozkładzie 3 wilki i 2 dziki. W dalszym ciągu polowania padły jeszcze 3 rysie i 10 dzików.

Surowa zima w Teheranie

TEHERAN. (Pat). W Teheranie panuje wyjątkowo surowa zima. Temperatura dochodzi do 6 i 7 stopni mrozu. Okoliczne góry pokryte są grubą warstwą śniegu, droga na Bagdad zupełnie zatarasowana przez śniegi.



Anna Morette i James usłyszawszy strzały, domyślili się, że Meliński wpadł i wrócili do domku rybaka. Byli przekonani, że czekiści przeprowadzą obławę w dzielnicy portowej i dlatego pragnęli ukryć się w bezpiecznym miejscu. Rybak nie wiedział jednak gdzie ma ich ukryć. Wówczas Anna Morette zaproponowała, aby wskoczyli do wody i pływali w pobliżu domku.

Zaraz też wraz z Jamesem przystąpiła do wprowadzenia w czyn tego projektu. W chwili gdy się rozbierali, zapukano do drzwi.

138.

Pod wodą

Rybak stał się blady jak kreda i przeżegnał się.

— Szybciej!... Biada mi!... Oni przecież mnie rozstrzelają!... — szeptał płaszliwym głosem.

Anna Morette i James z błyskawiczną szybkością naciągnęli kostiumy kąpielowe i założyli koła ratunkowe.

— Naszą odzież wetknij w jakiś kąt, albo wrzuć do wody... — rzekła rozkazującym tonem Anna.

Pukanie do drzwi stawało się coraz gwałtowniejsze...

— Biada mi... oni mnie na pewno rozstrzelają!... — powtarzał wciąż swoje rybak, załamując ręce z rozpaczy.

— No już, odsuwaj deskę — rzekł James..

Rybak tylko na to czekał. Szybko odsunął deskę w podłodze. Anna Morette i James wskoczyli w powstały otwór w podłodze. Po chwili znikli pod wodą i wypłynęli dopiero po drugiej stronie domku, starając się utrzymać w jego pobliżu.

Tymczasem rybak z powrotem zasunął otwór w podłodze i otworzył drzwi. Do pokoju wpadło kilku żołnierzy i czekistów.

— Dlaczego tak długo nie otwierałeś drzwi? — zapytał jeden z czekistów i obrzucił go podejrzliwym spojrzeniem. — Dlaczego od razu nie otworzyłeś?

— Spałem...

— Dlaczego masz tak przerażoną twarz? — pytał w dalszym ciągu czekista.

— Wasze pukanie wyrwało mnie ze snu i gwałtownie zerwałem się z łóżka, nie wiedząc co się stało...

— Czy nie ma u ciebie nikogo?

— Kto tu ma być? — odparł rybak pytaniem na pytanie.

Czekiści rozbiegli się po domku i wszczęli poszukiwania. Nie przeprowadzili jednakże dokładnej rewizji, nie szukali przecież jakichś podejrzanych przedmiotów, a tylko ludzi. Z tego względu nie spostrzegli wcale, że w otworze prowadzącym do prowizorycznego komina tkwiła odzież Anny Morette i Jamesa.

— Nikt tutaj nie pukał i nie prosił, abyś go ukrył? — znów zapytał ten sam czekista.

— Nikt...

Czekiści jeszcze raz obrzucili spojrzeniem domek i wyszli.

Rybak odetchnął z ulgą. Szybko zasunął rygiel u drzwi, udał się na drugą stronę domku, za którą ukryli się Anna Morette i James, i rzekł przytłumionym głosem:

— Ukryjcie się pod wodą. W przeciwnym wypadku oni was zauważą, bo mają przy sobie reflektory.

— Odsuń pan deskę w podłodze, — rzekł do niego James, poprzez cienką ściankę. — Musimy z powrotem dostać się do pańskiego domku...

Był to nawet bardzo karkołomny krok, ale nie mieli innego wyjścia. Musieli po raz drugi ukryć się w domku rybaka. Czekiści oświetlili bowiem teraz wodę silnymi reflektorami i mogli z łatwością dostrzec szpiegów.

James i Anna Morette zanurzyli się pod wodą. Kto inny poszedłby z pewnością na dno. W tym miejscu nurt był bardzo wartki, a poza tym znajdował się tu wir. Ale dwoje szpiegów jak wszyscy inni zresztą agenci „Intelligence Service", doskonale znało tajniki sztuki pływania i nie dało się porwać wirowi.

Rykak z drżeniem serca odsunał specjalnie skonstruowaną deskę. Dał się słyszeć silny plusk wody i po chwili szpiedzy stali już na podłodze domku rybackiego i wycierali się.

— A jeśli zapukają po raz drugi? — zapytał przerażony rybak, który już żałował, że ukrył u siebie poszukiwanych spiskowców.

— To rozstrzelają pana wraz z nami... — gorzko się uśmiechnęła Anna Morette.

— Bądź pan spokojny, po raz drugi nie będą nas tu szukać — uspokoił go James. — Przecież pan sam dobrze rozumie, że innego wyjścia nie było... Gdybyśmy zostali w wodzie, oni by nas z pewnością zauważyli i wówczas pan by na tym również źle wyszedł... Obecnie musimy czekać, aby obława się skończyła...

— Ale... — rybak był jeszcze ciągle blady jak ściana — przede wszystkim oni stąd tak szybko nie odejdą, a zresztą, co będzie później?

— Jutrzejszej nocy zawiezie pan nas w swej łodzi do brzegów Finlandii...

— To jest zbyt niebezpieczne przedsięwzięcie... Nie podejmę się tego... Z pewnością złapią nas w drodze...

— No dobrze, jeśli pan nas nie chce odwieźć, to pozostaniemy tutaj — rzekła uśmiechając się Anna Morette. — Zdaje mi się, że to będzie panu groziło jeszcze większym niebezpieczeństwem, prawda? Nie możemy pokazać się w mieście i z tej prostej przyczyny, będziemy musieli tu u pana się ukrywać...

Rybak był zrozpaczony. Znajdował się między młotem a kowadłem. Ukrywanie ich u siebie było bardzo niebezpieczną rzeczą, ale niemniejszym niebezpieczeństwem groziło odwiezienie ich do brzegów Finlandii.

Rybak nie wiedział, jak ma zadecydować. Stał przy małym okienku i wyglądał przez nie. Ujrzał ślizgające się po wodzie długie smugi światła, wypuszczane z silnych reflektorów, widział biegnących wzdłuż brzegu żołnierzy, którzy węszyli jak psy. Zaraz też rozległy się strzały...

Obława trwała do świtu.

Jakacki był całkowicie wyprowadzony z równowagi. Nie mógł zrozumieć, gdzie podzieli się szpiedzy. We wszystkich domkach rybackich przeprowadzono rewizję, przetrząśnięto każdy zakamarek portu, zatrzymano kilkadziesiąt podejrzanych osób, a szpiegów angielskich nie schwytano. Jakacki był jednakże przekonany, że szpiedzy znajdują się gdzieś w pobliżu statku, albo też na pełnym morzu, gdzie czekają na niego. Nie znalazłszy ich na lądzie, kazał zatrzymać wszystkie łodzie rybackie, znajdujące się wówczas na wodzie i dokładnie je przeszukać. Ale i tam nie znaleziono szpiegów. Ulotnili się, jak kamfora.

— Istnieje tylko jedna jeszcze możliwość — oświadczył pewien czekista, który niegdyś służył w marynarce, — że poszukiwani przez nas szpiedzy, posiadali hełmy nurków i przy ich pomocy ukryli się pod powierzchnią wody.

Wielka obława przeprowadzona na lądzie i morzu, nie dała żadnych wyników. Jakacki zgrzytał aż zębami z wściekłości... Nie przestawał sobie czynić zarzutów, że strzelał do Melińskiego, co było tylko sygnałami ostrzegawczymi dla szpiegów angielskich.

— Muszę ich dostać w swoje ręce, żebym nawet to przypłacił życiem, muszę ich ująć!

*

Następnej nocy rybak wyszedł przed swój domek i rozejrzał się. Panowały gęste ciemności. Woda nie była oświetlana reflektorami. Dookoła panowała cisza. Słychać było tylko plusk fal, które biły o domek rybacki.

Rybak wrócił do domku i rzekł:

— Zdaje mi się. że teraz można już wypłynąć... Szykujcie się do drogi!...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

NIESPODZIEWANA POMOC

Jan Rajczyk był zwrotniczym na odcinku 612. Wraz z żoną i synkiem Maciusiem, którego ubóstwiał nad życie, zamieszkiwał mały domek odległy o kilka metrów od budki zwrotniczej.

Pewnego popołudnia Jan Rajczyk stał przed swym domkiem i spoglądał na główny tor. Droga była wolna. Również i boczny tor był wolny. Nagle zbliżyła się do Jana żona i rzekła:

— Udaję się na wieś. Wrócę dopiero wieczorem. Zważaj na dziecko. Wiesz przecież, że największą przyjemność sprawia mu włażenie na tor.

— Bądź spokojna, nie spuszczę go z oka. Bądź mi zdrowa! — Zwrotniczy pocałował żonę, udał się przed domek i zaczął się bawić z synkiem.

Tak pogrążył się w zabawie z dzieckiem, że zapomniał o całym świecie i nawet o swojej służbie.

Nagle rozległo się dziewięć uderzeń dzwonka. Jan przestraszył się. Energicznie zdjął Maciusia ze swych kolan, posadził go na ziemi i pobiegł do budki.

Mógłby już dawno zobaczyć pociąg, gdyby w tym miejscu tor gwałtownie nie skręcał i gdyby pola widzenia nie zasłaniał gęsty las.

O godzinie siódmej jeden przechodził tędy pociąg osobowy, który należało skierować na boczny tor, aby pociąg pośpieszny przejeżdżający o siódmej pięć miał wolny główny tor.

Jan zdyszany dobiegł do budki i dopiero gdy znalazł się przy zwrotnicy uspokoił się. Rzucił okiem na tor i stwierdził, że droga jest wolna. Nagle twarz Jana pokryła się śmiertelną bladością a kolana pod nim się ugięły. Z przerażeniem stwierdził, że Maciuś wdrapał się na wał i usiadł na torze.

Jan sądził, że serce mu pęknie ze strachu. Pierwszą jego myślą było—ratować dziecko!

Spojrzał na zegarek. Była siódma i trzydzieści sekund. Gdyby pobiegł z całych sił, zdążyłby w ciągu trzydziestu sekund dobiec do miejsca, w którym znajdował się Maciuś. Ale czy starczy mu czasu? Spojrzał jeszcze raz na żegarek. Była już siódma trzydzieści pięć sekund.

— Nie, już nie zdąży. Jedyny był tylko ratunek: przestawić zwrotnicę w taki sposób, aby pociąg osobowy wjechał na główny tor. Dzięki temu Maciuś siedzący w pobliżu bocznego toru, byłby ocalony.

Jan przestawił zwrotnicę. Znów zerknął na zegarek: Siódma i czterdzieści sekund.

Za dwadzieścia sekund przychodzi pociąg. Wzrok Jana ześlignął się na obraz, wiszący pod zegarem. Przedstawiał on katastrofę kolejową.

Zdruzgotane wagony... Wygięte szyny... przechyloną przez wał lokomotywę... rannych.. zabitych... Pod obrazkiem było coś napisane. Jan ujrzał tylko jedno słowo i cyfrę. Ale one mówiły coś strasznego: „58 osób zabitych".

Jan spojrzał na zegar: siódma i czterdzieści pięć sekund. Jan wychylił się przez okienko. Wołał, krzyczał, dawał znaki. Maciuś go nie słyszał, zajęty był bowiem zabawą. I ojciec wiedział, w co się bawił synek. W pociąg. Puste pudełka od zapałek posuwał po szynie i robił przy tym „sz...sz...sz".

Jan skierował wzrok na zegar: siódma i pięćdziesiąt sekund. Jeszcze dziesięć sekund, a wówczas... Serce Jana biło gwałtownie, czuł jego rytmiczne, gwałtowne uderzenia w skroniach, słyszał je w uszach...

Ręce mu drżały... wargi wyschły.. gdzie jest ratunek?... Gdzie jest ratunek? Spojrzał na niebo, modląc się niemo, a następnie na zegar.

Siódma i pięćdziesiąt pięć sekund. Za pięć sekund przybędzie pociąg, przejdzie przez główny tor, pozna omyłkę, zahamuje, a w cztery minuty później przejdzie tędy pośpieszny pociąg pędzący z szybkością 80 kilometrów na godzinę..

— Brr! — zadrżał Jan, pomyślawszy o katastrofie.

Pragnął aby pociąg już przejechał, chciał już słyszeć hałas pędzących kół. W uszach mu szumiało, serce mu waliło coraz silniej, jak gdyby chciało wyskoczyć z klatki piersiowej, przed oczyma mu migało.

Spojrzał na zegar: siódma, pięćdziesiąt osiem sekund. Zaraz jednak jego spojrzenie ześlizgnęło się na obraz: pięćdziesiąt osiem osób zabitych!

Jan gwałtownie pociągnął za zwrotnicę, zamknął oczy i poruszając wargami, szeptał modlitwę, która miała towarzyszyć jego ukochanemu dziecku w drodze do nieba. Jan otarł pot z czoła i spojrzał na zegar. Siódma, jedna minuta i pięćdziesiąt sekund. Czy pociąg już przeszedł? Zwrotniczy spojrzał na boczny tor. Maciuś jeszcze ciągle znajdował się przy szynach, ale podniósł się. Pociąg spóźnił się.

— Oby jeszcze nie nadszedł! — modlił się Jan.

Maciuś jeszcze raz zerknął na szyny, a Jan spojrzał na zegar. Siódma trzy — Maciuś odwrócił się od szyn, zbliżył się do wału i stoczył się po nim.

Jan odetchnął z ulgą. Nagle zadzwonił telefon służbowy. Zwrotniczy ujął za słuchawkę i usłyszał:

— Uwaga! Przy kilometrze 618 jakaś zbrodnicza ręka rozkręciła szyny. Przestępstwo odkrył w porę dróżnik. Dzięki temu uniknięto strasznej katastrofy. Uszkodzenie zostanie naprawione w ciągu pół godziny. Nadejście pociągów zasygnalizujemy panu. Przestępcy są już ujęci, ale poszukuje się ich wspólników. Jeśli pan zauważy kogoś podejrzanego, proszę go zatrzymać!

Jan zawiesił słuchawkę, opadł na krzesło i szepnął do siebie:

— Jak to dobrze, że istnieją przestępcy kolejowi!

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

Cień zbrodni nad Zagnańskiem

Dlaczego dotychczas nie ma w osiedlu posterunku policyjnego?

Zagnańsk staje się jednym z ważniejszych ośrodków przemysłowych pod Kielcami i z rokiem każdym powiększa zarówno liczbę mieszkańców, jak i warsztatów dających utrzymanie stałej ludności tego osiedla.

W Zagnańsku koncentruje się przemysł drzewny i kamieniarski. Czynny jest wielki tartak państwowy (jeden z większych w Polsce) zatrudniający w sezonie nietylko ludność okolicznych wiosek, ale element napływowy rekrutujący się zwłaszcza z okolic zagłębia węglowego. Nadto na sąsiadujących z Zagngańskiem terenach kamieniołomów państwowych pracuje do 1000 robotników zgrupowanych w osiedlach Barcza i Wiśniówki. W obrębie Zagnańska znalazła również swą siedzibę dyrekcja kolejek wąskotorowych, rozporządzająca wielkim aparatem administracyjnym.

W samym Zagnańsku mieści się parafia, powstał oddział poczty i sklepy, natomiast zdziwić może każdego, że najbliższy posterunek policji państw. ma swą siedzibę aż w Samsonowie, odległym od Zagnańska o całe 6 klm. drogi.

Należy jednak przypuszczać, że już w roku bież. posterunek ten zostanie przeniesiony do Zagnańska, gdzie odczuwa się jego istotną potrzebę. Dalsze lekceważenie tej potrzeby mogłoby odbić się fatalnie na bezpieczeństwie tego ośrodka, gdzie nie należy tego zapominać, jeszcze przed kilku laty padł z rąk bandytów kasjer tartaku wiozący pieniądze na wypłatę.

Ten cień zbrodni wisi nad Zagnańskiem, ten cień charakteryzuje dosadnie te wszystkie przyczyny, dla których domagamy się ochrony policyjnej w imieniu nie pewnych jutra mieszkańców osiedla.

Wprawdzie od tego czasu podobny wypadek nie powtórzył się, ale czyż należy oczekiwać nowych tragicznych ofiar, aby dopiero później zapewnić bezpieczeństwo tak ruchliwemu ośrodkowi przemysłu jak Zagnańsk.

Potrzeba posterunku policyjnego w Zagnańsku staje się palącą kwestja bezpieczeństwa tego osiedla.

Należałoby raczej skasować posterunek w Samsonowie, a przenieść do Zagnańska. Wprawdzie w Samsonowie znajduje się urząd gminny, ale przecież w Zagnańsku obok wielkiego ruchu towarowego na stacji, jest tartak, kamieniołomy, dyrekcja kolejek, kościół, oddział poczty, sklepy — jest to konieczność opieki policyjnej w nieporównaniu większym stopniu niż odczuwa ją Samsonów.

Nie wątpimy ani na chwilę że odnośne czynniki postarają się o to, aby w najkrótszym czasie Zagnańsk poczuł się bezpieczny, aby w poczuciu tego bezpieczeństwa mógł normalnie pracować i kroczyć drogą naturalnego rozwoju, jako ośrodek przemysłowy i jako jeden z najpiękniejszych zakątków dla krajowej turystyki.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

Celem upamiętnienia wizyty ojca św. Papieża Piusa XI, który jako Nuncjusz papieski odwiedził swego czasu seminarium Duchowne w Kielcach, odbyło się uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy wmurowanej w ścianę sali rekreacyjnej seminarium.

Odsłonięcia dokonał J. E. ks. biskup sufragan Fr. Sonik w licznej asyście duchowieństwa.

Zabójca Franciszka Grzegorczyka skazany na 15 lat więzienia

Prokurator żądał kary śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach stanął Józef Biesaga który jesienią 1936 r. zabił po pijanemu Franciszka Grzegorczyka, zadając mu bagnetem szereg ran na ulicy Kilińskiego. Następnie zabójca stawił czynny opór funkcjonariuszom policji w chwili aresztowania go, a jednemu z policjantów pokaleczył bagnetem rękę.

Na rozprawie Biesaga przyznał się ze skruchą do winy.

Prokurator żądał na zabójcę kary śmierci.

Sąd w składzie wiceprezesa Wysockiego i sędziów K. Laskowskiego, M. Chmielewskiego — skazał Józefa Biesagę na 15 lat więzienia.

Przysięga sołtysów pow. pińczowskiego

W tych dniach odbyło się uroczyste zaprzysiężenie sołtysów pow. pińczowskiego z udziałem przedstawicieli władz i urzędów, oraz wójtów.

Aktu przysięgi dokonał p. starosta dr. Winiarz, który wygłosił odpowiednie do sołtysów przemówienie.

Po odebraniu przysięgi inspektor samorz. St. Sygut wygłosił referat o „roli i zadaniach sołtysa".

Odczyt

Staraniem kieleckiego RIOK-u odbędzie się w piątek dn. 19.II w lokalu własnym odczyt p. W. Chmurzyńskiego p. t. „Obecna sytuacja polityczna w Polsce". Odczyt odbędzie się o godz. 6 pop.

Kina kieleckie:

Czwartek: Jej pierwsza miłość
Palace: Pieśń miłości
Casino: Błękitna parada



Złośliwy figiel łobuzerii

ścięte drzewo zerwało przewodniki elektryczne

O północy na szosie Kozienice—Radom, nieznani sprawcy ścięli drzewo przydrożne, które padając przerwało przewody linii elektrycznej „Zeorku" o mocy 33.000 volt.

Wskutek zerwania przewodów pozbawione zostały na kilka dni godzin światła Kozienice, Głowaczów i Warka.

Straty spowodowane złośliwym figlem łobuzów wynoszą około 700 zł.

Groźba powodzi minęła

wody ustąpiły z przedmieść Kielc

Sytuacja na zalanych wodą terenach przedmieść Kielc t. j. Pakosza, Barwinka i Baranówka poprawiła się znacznie. W ciągu dnia wczorajszego i nocy ubiegłej woda poczęła się ustępować i już dziś niebezpieczeństwo powodzi minęło, jeżeli oczywiście, nowe opady nie spowodują powtórnego wylewu rzeczki Silnicy.

Zagrożone powodzią miejsca wizytował osobiście p. starosta mgr. Füller i na miejscu wydał odpowiednie polecenia, mające na celu zabezpieczenie ludności przed wylewem.

Straty, jakie wyrządziła ostatnia powódź nie są dotychczas ustalone.

Unieważnia się zgubioną legitymację Funduszu Pracy wydaną przez Zarząd gminy Korzecko na nazwisko Romana Sabata.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Bandurskiego 13 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.